

Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 156

Ł

Rok 65

Czwartek, dnia 11 lipca 1935

„Najpierw żyć, a potem filozofować”

Piętrzące się trudności gospodarcze a wybory

„Sanacyjne” izby ustawodawcze spełniły wyznaczone im zadanie, uchwalając nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu z pewnymi zmianami, nie naruszającymi zasadniczej linii konstrukcyjnej obu tych ustaw. Ważniejsze zmiany są właściwie tylko dwie. Pierwsza z nich, lex Madejski, zwiększa liczbę przedstawicieli związków zawodowych w zgromadzeniach okręgowych, czego jednak „sanacyjne” związki, kierowane przez p. Moraczewskiego, nie uznają za zdobycz realną. Druga, lex Podolski, nadaje warszawskiemu bajratowi prawo delegowania do zgromadzeń, zrównując go pod tym względem z radami miejskimi, pochodzącymi z wyborów.

Dalsza robota wyborcza spada obecnie na rząd i podległe mu organy administracyjne. Wprawdzie usunęli się od wyborów najgroźniejsi konkurenci ze Stronnictwem Narodowym na czele, ale z drugiej strony wywoła to nowe trudności. Trzeba będzie zabiegać o wyborców, aby wogóle poszli do głosowania, trzeba będzie zapobiegać zbyt wybujałym walkom między kandydatami „sanacyjnymi”, którzy zwolnieni z dyscypliny obowiązującej w obliczu wspólnego wroga, mogą za dużo śpiewać o sobie i nie tylko o sobie.

Obok tych zadań politycznych stają przed czynnikami rządowymi trudne i żmudne prace techniczne, wynikające z zawiłej i sztucznej konstrukcji obu ordynacji. Krótko mówiąc, rząd w najbliższych miesiącach będzie pochłonięty przedewszystkiem wyborami. A społeczeństwo? Trochę i pragnienia szero-kich mas skupiają się nie na „interpretacjach” ustrojowych pp. Cara i Podolskiego, ale na niekończących się, a coraz to dotkliwszych klęskach gospodarczych.

Walka na froncie gospodarczym nie może przez wybory być ani zaniechana, ani nawet osłabiona. „Najpierw żyć, a potem filozofować”, — nawet gdy ta filozofia opiera się na mocnych, zdrowych założeniach, a tem bardziej, gdy jest ona sofistyczna, nacągająca wnioski do celów politycznych rządzącego stronnictwa.

Rząd premiera Ślawnika obok dobro- wolnie wytkniętych sobie celów politycznych ma przed sobą w chwili obecnej trudne zadania gospodarcze. Nie chodzi tu już o zasadnicze problemy, jak — deflacja czy to, co się jej przeciwstawia pod ponętą nazwą: inflacji bez dewaluacji, albo — gospodarka planowa czy stopniowy powrót do wolności gospodarczej. Z tem rozstrzygnięciami — zwłaszcza, że dotychczas wypadły one zawsze połowicznie — można by czekać. Ale istnieją w tej chwili konkretne zagadnienia, których pod groźbą nowych, wielkich strat dla gospodarstwa narodowego nie należy od- wlekać ani o tydzień, ani o godzinę.

Stoimy u progu nowej kampanii zbożowej. Rząd ustalił i ogłosił niedawno wytyczne tej kampanii, które wywołały poważne zastrzeżenia w ko- łach rolniczych. Nie wdając się w szczegóły, można krótko stwierdzić, że rząd poza kredytami zastawowymi i premiami wywozowymi zręka się in- nych środków, mających na celu, jeśli nie podniesienie ceny zbóż na rynku we-

wnętrzym, to choćby zapobieżenie jej dalszemu spadkowi.

A cena ta spada i zachodzi obawa, że po żniwach jeszcze się obniży. Zamierzone przez rząd „przeistawienie” polityki rolnej z zbożowej na hodo- wianą, w zasadzie słuszne i celowe, nie da się przeprowadzić w tempie tak szybkim, aby rolnictwo nie było nara- żone na jeszcze jedno bardzo tym ra- zem ciężkie przesilenie. Wynika z te- go, że nowy program rolniczy rządu bę- dzie wymagał zmian i uzupełnień.

Nie mniejsze troski spadły na głowę ministra przemysłu i handlu p. Rajch- mana. Ze bilans handlowy w kwietniu i maju dał saldo ujemne, to jeszcze nie jest tak wielkiem nieszczęściem. Ale ujawnione przy tej sposobności tenden-

cje naszego handlu zagranicznego są silnie niepokojące.

Okazuje się mianowicie, że nasz wy- wóz kurczy się stale, i to zarówno w o- brotach z temi państwami, z którymi dopiero się układamy, lub mamy ukła- dać, jak i z kontrahentami, z którymi już zawarliśmy umowy handlowe. Umowy te, nie wyłączając porozumienia węglowego z Anglią, narazie obracają się na naszą niekorzyść. My płacimy ich koszty, a niebawem mamy z czego płacić.

Szczególnie dotkliwie są dla nas u- jemne salda handlu z krajami wierzy- cielskimi. Stąd słyszy się głosy, aby w razie nieprzyjęcia przez naszych wie- rzycieli zasady równowagi płatniczej (a nie tylko handlowej) zaprzestać pla-

cić długi zagraniczne. Z tego rodzaju projektem radykalnym wystąpił otwar- cie b. min. skarbu p. Czechowicz.

Trudności gospodarcze i pilne zada- nia rządu nie ograniczają się do tych dwóch tylko odcinków. Czy okres wy- borów, zwłaszcza takich, na jakie się u nas zanosi, sprzyja spokojnemu, pla- nowemu rozwiązywaniu tych zadań?

Mamy co do tego poważne wątpli- wości. Gorączka polityczna nie sprzy- ja prawidłowemu biegowi procesów go- spodarczych. Okres wyborczy podsu- wa nieraz doraźne efekty, które w dal- szej przyszłości mogą okazać się szko- dliwymi. Także na konieczne zmiany personalne wywiera on wpływ uboczny, polityczny, a nie gospodarczy.

M. K.

Wojna cadyka z dyrektorem plaży

„Wiśniowa góra” contra „Góra Kalwarja” — A powodem wszystkiego były trykoty

Łódź, 9 lipca.
Góra Kalwarja szeroko słynie w „narodzie wybranym” jako miejsce po- bytu słynnego cadyka, Wiśniowa Góra nie mniej jest popularna jako najwy- kwintniejsze żydowskie letnisko pod Łodzią. Tam brodate, poważne groma- dy rabinów i dajanów — tu opalone na mahoń córki hurtowników i ka- mieniczników w towarzystwie trum- peldorów i chaluców.

Ale rabin też chce użyć życia. To też po całej zimie ślęczenia nad Tal-

mudem, śmietanka z Góry Kalwarji emigruje na lato do Wiśniowej Góry i tu się miesza ze śmietanką z ul. Mar- szalka Piłsudskiego i Nowomiejskiej. Przez szereg lat wszystko było w po- rzadku, aż wreszcie pewien staroza- konny wpadł na pomysł wybudowania na Wiśniowej Górze plaży.

Gdy w tych dniach nastąpiło otwar- cie i z Łodzi zjechała na tę uroczystość cała „elita” w jarmułkach i meloni- kach, zrobił się skandal. W lesie mię- dzy sosnami na piaseczku, jak zwykle,

siedzieli grona mężów biegłych w pi- śmie, dyskutując nad tem, czy ślub za- warty drogą spółkowania z trzyletnią dziewczynką jest ważny i może być rozwiązany zapomocą listu rozwodo- wego, podającego jako powód przeso- lenie potrawy, czy też jest ważny, ale nie może być pod tym pozorem roz- wiązany...

Nagle las zapelniał się postaciami tylko zlekką i tylko tu i ówdzie przy- krytymi kolorowym trykotem. Poboż- ni chassidi na widok takiego bezecnego przeszkadzania im w pobożnej dyspu- cie zdębieli. Co cnotliwsi zakryli po- łami oczu, co gorliwsi chwycili za „gartle”, aby boleśnie pokarać bezboż- ników. Niestety trumpektor i makka- biści byli tego dnia w znacznej więk- szości i rychło zwolennicy cadyka mu- sieli salwować się ucieczką.

Aczkolwiek pierwsze starcie zdecy- dowanie wygrali zwolennicy słonecz- nych kąpiel, co dalej będzie, nie wi- adomo. Ortodoksi żądają zdecydowanie zamknięcia plaży, na co znowu pod żadnym pozorem nie godzą się unowo- cześnieni mieszkańcy Wiśniowej Góry, podlegani przez plażowego przedsię- biorcę, który nie ma zamiaru stracić wyłożonego ciężkiego grosza. Z dnia na dzień emocjonalne napięcie wzrasta i może dojść do wprost nieobliczalnych rzeczy. Wtajemniczeni szepczą, że ca- dyk nie cofnie się nawet przed rzuce- niem klątwy na głowy niepokornych... A co wówczas się stanie? Proponuję strach o tem pomyśleć!...

W każdym razie stosunki pomiędzy biegłymi w piśmie, a biegłymi w hösie i bessie, aż tak się popsuły, że o pogo- dzeniu się nie może narazie być mowy i ta lub tamta połowa mieszkańców Wiśniowej Góry pewnego dnia wyemi- gruje, uszczęśliwiając swą obecnością inną podlódzką miejscowość. Chrze- ścijanie będą musieli zrezygnować je- szcze z jednego letniska. Kto wojuje, a kto na tem cierpi?!

List otwarty gen. Hallera do Prezydenta Rzplitej

Toruń. (Tel. wł.) Gen. Haller zwró- cił się wczoraj listem otwartym do Pre- zydenta Rzplitej w sprawie ordynacji wyborczej oraz w sprawie wzrastającej

wśród ludności wiejskiej nędzy.

Organ N. P. R., „Obrona Ludu”, któ- ry list otwarty wydrukował w całości, został skonfiskowany. (wł)

Przed procesem o zamordo- wania ś. p. min. Pierackiego

Prasa „sanacyjna” z „Gazetą Polską” na czele informuje, że śledztwo w sprawie za- mordowania ś. p. min. Pierackiego zosta- ło jakoby już ukończone, a sporządzenie aktu oskarżenia już ukończono.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 11-tu, są — według doniesienia prasy „sanacyjnej” — członkami konspiracyjnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Przebywają oni w jednym z więzień warszawskich. Do- rzeczono już im do odczytania akta śledz- twa, co potrwa czas dłuższy wobec ol- brzymiego materiału sprawy.

Do obrony oskarżonych zgłosić się mia- ło 46 adwokatów z pośród mniejszości u- kraińskiej. Rozprawa, która potrwa oko- ło 3 tygodni, toczyć się będzie przy drzwiach otwartych. Komplet sędzący składać się ma z 5 sędziów. Przypuszczal- nie przewodnictwem obejmie prezes Duda,

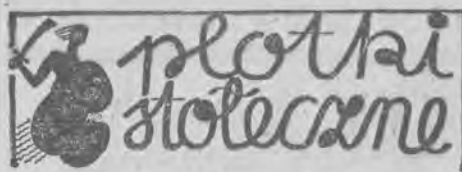
referentem sprawy będzie sędzia Dąbro- wo. Oskarżenia mają objąć prokuratorzy zgłosi Koło 4 p. p. Leg., którego oficerem był ś. p. minister, gen. Bronisław Pie- racki.

Z powyższego doniesienia prasy „sana- cyjnej” wynikałoby, że proces powinien odbyć się najdalej gdzieś za miesiąc, dwa.

Futra sowieckie dla Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Do War- szawy nadszedł pierwszy transport fut- ter z Sowietów. W roku ubiegłym kup- cy warszawscy zawarli umowę na do- starczenie 34 tysięcy karakułowych i kilka tysięcy skórek popielicowych.

Częściowo futra zostały zakupione za gotówkę, częściowo za weksle, płat- ne w ciągu 18 miesięcy. (w)



8 lipca.

Jak już Czytelnikom wiadomo, nawet „towarzysz” Moraczewski z swymi ZZZ, zżyma się na ordynację wyborczą. Zwoluje zjazd do Warszawy. Grozi wyciągnięciem konsekwencji.

Równocześnie zaś p. Jaworowski w swym tygodniku atakuje zawzięcie Moraczewskiego, zarzucając mu dwulicowość i oportunizm, a jego współtowarzyszom umiejętny podział ról: jedni głosowali za reformą, a drudzy się wstrzymywali, wszyscy zaś narzekali.

Ciekawa rzecz: co pewien czas pojawiają się w prasie prorządowej lub inspirowanej doniesienia to o chorobie p. Witosa, to o jego poglądach na sytuację polityczną. Szalenie to dziwne. Dawniej się nie interesowano stanem zdrowia Witosa, który przebywał na Morawach, a — jak opowiada ci, co z nim rozmawiali — jest zupełnie zdrowy. Dawniej nie interesowano się opinią tego dawnego przewoźcy ludowców — aż dopiero teraz. Najciekawsze jest, że początkowo pojawiały się w „Piaście” artykuły Witosa, ale teraz nie mogą się ukazywać.

Min. Kościółkowski na inspekcji

Lwów. (PAT.) Wczoraj rano minister spr. wewn. Kościółkowski odbył w towarzystwie wojewody lwowskiego Beliny-Prazmowskiego lustrację urzędu wojewódzkiego we Lwowie, a następnie przeprowadził dłuższą rozmowę z naczelnikami urzędu wojewódzkiego.

Po lustracji p. min. Kościółkowski w towarzystwie wojewody lwowskiego, dyr. dep. Kaweckiego, naczelnika Samboży i radcy sawickiego zwiedził Małopolski Związek Mleczarski przy ul. Listopada 21. Następnie minister zwiedził centralę „Masłosojuzu” przy ul. Bartosza Głowackiego 23.

Szkuner z harcerzami w drodze do Amsterdamu

Warszawa. (PAT.) — Szkuner szkolny Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny”, po odwiedzeniu portu w Kopenhagie opuścił w dniu 8 b. m. Kanał Kiloński, udając się do Londynu. Na pokładzie szkunu znajduje się 54 harcerzy. Kapitanem jachtu jest gen. Zaruski.

Podróż ma cele ćwiczebne i naukowe, gdyż razem z harcerską wycieczką znajduje się wycieczka Zw. Studentów inżynierji politechniki lwowskiej. Po zwiedzeniu Londynu i złożeniu wizyt organizacjom skautów angielskich oraz zwiedzeniu obiektów technicznych, szkuner wyruszy do Amsterdamu. Zegluga odbywa się w nader pomyślnych warunkach, a na pokładzie są wszyscy zdrowi.

Co piszą?

Na co idą kapitały ubezpieczeniowe?
Radykalno-sanacyjny „Kurjer Poranny”, broniąc obecnego porządku (?) w ubezpieczeniach społecznych, użył dość osobliwego argumentu. Oto, stwierdziwszy rzecz powszechnie znaną, mianowicie, że Polska jest krajem znacznie uboższym od wielu innych państw europejskich, podniósł powszechnie również znaną potrzebę kapitalizacji. Aby zmniejszyć dystans dzielący Polskę od Zachodu, należy kapitalizować, prowadzić akcję inwestycyjną, budować drogi, koleje, kanały itd. Wszyscy powinni kapitalizować. Nawet świat pracy, którego w zasadzie nie stać na oszczędzanie.

Dzięki ubezpieczeniom społecznym istnieje przymus kapitalizacji. Lepiej niedość, a kapitalizować. Tak przynajmniej rozumuje „Kurjer Poranny”.

W rzeczywistości jednak setki milionów złotych, jakie ubezpieczenia społeczne wyciągają rok rocznie z życia gospodarczego, weale nie idą na akcję inwestycyjną, na „podnoszenie poziomu gospodarczego Rzeczypospolitej”, ale większość funduszy ubezpieczeń długoterminowych idzie na... upłynienie rezerw skarbu państwa, na pokrywanie deficytów ubezpieczeniowych. Stąd rola kapitałów ubezpieczeniowych dla życia produkcyjnego jest — żadna, a raczej: jest ujemna.

Rozmowy rumuńsko-jugosłowiańskie

Spotkanie króla Karola z ks. regentem Pawłem — Nagły powrót min. Titulescu — Tematem rozmów, restauracja Habsburgów

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: król Karol ma spotkać się wkrótce w Sinaia z księciem Pawłem, regentem Jugosławji Min. Titulescu przerwał swój pobyt zagranicą i powrócił do Bukaresztu, by wziąć udział w rozmowach króla Karola z ks. Pawłem.

W kołach politycznych spotkanie króla Karola z regentem Jugosławji wiąże z podjęciem przez Austrię sprawy Habsburgów.

Londyn. (PAT.) Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który zamierzał spędzić w Anglii jeszcze kilka dni, niespodziewanie opu-

ścił wczoraj Londyn, udając się w największym pośpiechu do Bukaresztu.

Nagły powrót min. Titulescu pozostawał ma w związku z otrzymaniem z Rumunji informacjami o zamierzonym w najbliższy piątek spotkaniu księcia regenta Pawła jugosłowiańskiego z królem Karolem rumuńskim. Książę Paweł przybył ma incognito do Sinaia. Jednym z tematów rozmów ma być kwestia powrotu Habsburgów. W rozmowie tej sprawozdanie Titulescu z odbytych w Paryżu i Londynie narad odgrywać będzie doniosłą rolę.

Gdy powróci min. Kościółkowski

Sfery gospodarcze domagają się wcześniejszego terminu wyborów

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Kościółkowski kończy swój objazd województw południowych i z chwilą jego powrotu do Warszawy zapadną ostateczne decyzje co do terminu rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Przy akcji, rozwiązującym Sejm Pan Prezydent umieści także motywację tego zarządzenia, albowiem termin wygaśnięcia kadencji parlamentarnej upływa dopiero w początkach grudnia.

Termin wyborów zostanie ogłoszony niemal jednocześnie z terminem rozwiązania Sejmu. Sfery gospodarcze oddziaływują na czynniki polityczne,

ażby termin wyborów przyspieszyć. Chodzi im o to, że w chwili obecnej w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych nastaje zwłoka, a kwestje gospodarcze stają się coraz aktualniejsze.

Gdyby doszło do ustalenia terminu wcześniejszego wyborów, prawdopodobnie termin przypadłby na 8 lub 15 września. Dziś na ulicach miasta pojawiały się pierwsze jaskółki wyborcze, mianowicie obwieszczenia dotyczące uprawnień do wyborów do Senatu oraz zawiadomienia, gdzie wyborcy mają przedkładać dowody, uprawniające do głosowania do Senatu. (w)

Tragiczna śmierć znanego automobilisty francuskiego

Paryż. (PAT.) Znany francuski automobilista Desvignes, który w niedzielę zajął w kategorii turystycznej III miejsce w walce o wielką nagrodę Marny, uległ w drodze powrotnej z wyscigów śmiertelnemu wypadkowi.

Mianowicie samochód prowadzony przez Desvignes zderzył się z innym wozem i wywrócił, grzebiąc kierowcę i jego towarzysza. Desvignes został zabity na miejscu, a towarzysz odniósł ciężkie rany.

Zmiany na wyższych uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.) Na mocy rozporządzenia ministra W. R. i O. P. zostały zwiniete 2 katedry, mianowicie katedra weterynarii na uniwersytecie Jagiellońskim i katedra weterynarii przy głównej szkole gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. Utworzono nowe katedry: wychowania fizycznego w Krakowie, chemji fizycznej we Lwowie, prawa budżetowego oraz katedrę historii literatury włoskiej, tudzież katedrę mięsoznawstwa

na uniwersytecie warszawskim, na uniwersytecie poznańskim na wydziale lekarskim została utworzona katedra ortopedji, w politechnice warszawskiej katedra technologii organicznej oraz katedra technologii materiałów wybuchowych. W wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego w Warszawie katedra anatomji zwierząt domowych i histologii, a w akademji górniczej w Krakowie katedra metalurgji żelaza i odlewnictwa. (w)

359.807 bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Ilość bezrobotnych na 6 bm., zarejestrowanych w urzędzie bezrobocia, wynosi 359 807 osób, t. j. mniej o 10 142. W Łodzi wraz z okragiem liczba bezrobotnych wynosi 41 324, t. j. mniej o 1968 osób. (w)

Za obrazę cesarza japońskiego

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, sąd prowincjonalny w Kiang-Szu skazał po burzliwym posiedzeniu trybunału wydawcę „Nowy ruch życiowy” na 14 miesięcy więzienia, z równoczesnym odrzuceniem apelacji i zastosowaniem postępowania zawieszenia kary. Wydawca wymienionego pisma wypuścił artykuł, który, zdaniem kół japońskich, wyrażał się w ubliżający sposób o cesarzu japońskim, co doprowadziło do bardzo energicznej interwencji rządu japońskiego.

14 lipiec w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Przepołudniem odbyło się posiedzenie rady ministrów. Obrady dotyczyły głównie organizacji porządku i bezpieczeństwa w dniu 14 lipca. Ustalono zakaz uniemożliwienia zetknięcia się pochodów stronnictw prawicowych i lewicowych. Pierwsze skierowane zostaną przez Pola Elizajskie do zachodniej części miasta, gdzie nastąpi zapalenie zniczu na grobie Nieznanego Żołnierza. Organizacje lewicowe natomiast skierowane zostaną na plac Bastilji, skąd pomarszerują do wschodniej części miasta. Policja, gwardja i wojsko zostaną zmobilizowane w takiej ilości, aby przeskodził wszelkim rozruchom. W południe pojawiły się pogłoski, że na

Ukraińcy wezmą udział w wyborach

Lwów. (Tel. wł.) Komitet narodowy Ukraińskiej Narodowo-Demokratycznej Organizacji powziął uchwałę w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, w której stwierdza się, że Ukraińcy wezmą udział w wyborach, mimo krytycznego stosunku do nowej ordynacji wyborczej.

Uchwała zastrzega się jedynie, że „gdyby przygotowawcza praca wyborcza, zwłaszcza przy wyborze delegatów do zgromadzeń okręgowych, okazała, że „naród ukraiński” nie będzie miał możliwości przeprowadzenia swych niezależnych kandydatów do Sejmu i Senatu, komitet narodowy upoważnia komitet centralny „Undo” zmienić w całości lub częściowo tę zasadniczą uchwałę i wydać w sprawach wyborczych odpowiednie zarządzenia.”

P. Piłsudska w Konstancy

Stambul. (PAT.) P. Aleksandra Piłsudska z córkami przybyła statkiem z Konstancy do Stambulu, gdzie zatrzyma się przez trzy dni.

Pożar na statku

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj na statku norweskim „Staima”, mającym pojemności 2 113 tonn, stojącym na nabrzeżu holenderskim w Gdyni, wybuchł pożar, który ugasila straż portowa. (w)

Komunikat meteorologiczny

Warszawa. (PAT.) Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej: Dziś ranniem w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Natomiast w Wileńskim i Suwalskim padał miejscami deszcz. Temperatura była dość równomierna i o godz. 7-ej wynosiła od 6 do 13 st. w górach oraz od 11 na Wileńszczyźnie do 18 st. nad morzem. Nieznaczne opady z doby ubiegłej zanotowano przeważnie na północy, w środku i na południowym wschodzie kraju. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 10. 7 br.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W dzielnicach wschodnich skłonność do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Napad korsarzy

San Francisco. (PAT.) Z Long Beach donoszą, że w nocy korsarze napadli na zakotwiczony w odległości 8 mil ang. od plaży luksusowy jacht „Monte Carlo”, zrabowali 22 000 dolarów w gotówce i wiele kosztowności. Jacht służył jako kasyno gry i leżał zazwyczaj poza granicą wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

UWAGI

Trzecia Rzesza pracuje nad reformą prawa karnego, które ma być „uzgodnione” z ideologią narodowo-socjalistyczną. Swastyka ma zapanować nie tylko na gmachach sądów, ale wrażyć się również w ducha pojęć prawnych.

Z za kulis laboratorium prawa hitlerowskiego ujawniają się coraz to nowe szczegóły przyszłego kodeksu karnego, który stanowi niemiecką rewolucję w dziedzinie prawa, aniżeli była rewolucja hitlerowska w dziedzinie wewnętrzno-politycznej.

Oto mamy znowu kilka szczegółów, które tym razem dotyczą ochrony przez państwo narodowo-socjalistyczne tych wartości narodu niemieckiego, które uchodzą za „najwyższe”. Objęta jest tu w pierwszym rzędzie całość ciała i imienia żyjących „przywódców” narodu. Ale niedość na tem, że osoby te uznane będą w nowym państwie jako nieśmiertelne i święte. Wprowadza się bowiem ponadto jeszcze pojęcie „idealnych” wartości narodu, do których należy wspomnienie nieżyjących już bohaterów narodowych, względnie wydarzeń historycznych, które mają podlegać konserwacji i ochronie przed krytyką potomnych. „Odrzoznowywanie” historii niemieckiej będzie zatem ścięganem.

Zrozumiałe, że takie stawianie kwestji wywołuje już dziś zakłopotanie wśród niemieckich kół naukowych. Przecież fakt historyczny nie jest żadną wartością „idealną”, lecz ulega w miarę czasu rozmaitemu nawięzieniu. Mrzonką jest niewzruszalność oceny dziejów. Dość było przykładów, jak jakaś postać dziejowa, wielce krytykowana przez współczesnych, otrzymała później rozgrzeszenie i weszła do narodowego panteonu. Naodwrot wieniec chwały, składany za życia bohaterowi, nierzadko był zrywany, gdy tylko wielko trumny się zamknęło. Tak jest dziś z postacią Karola Wielkiego, który przez rżennych hitlerowców jest surowo potępiony. Podobnie jest też z królem pruskim Fryderykiem II, który ma w Trzeciej Rzeszy wielu przeciwników, jako ten, który holdując egoizmowi dynastycznemu, okazywał obojętność dla waleńców narodowych niemieckich.

Tak, jak życie jest w ciągłym ruchu, tworząc samo z siebie historję, tak też i nawięzienie zaszłych faktów zmienia się w miarę, jak zmieniają się ludzie. Co średniowiecze czeło, tem pomiatal renesans. Czyżby to, co stwarzają dzisiejsze prądy polityczne, mogło pozostać na wieki świętem i czyżby tam miałyby się zatrzymać świat po wsze czasy?

Idea narodowa na górnych szlakach

Górale tatrzańscy śpiewają Hymn Młodych

Uroczystości narodowe w Zakopanem z przeszkodami

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Zakopane, w lipcu

Dzień 7 lipca był nie tylko uroczystym dniem poświęcenia sztandaru zakopiańskiego obwodu Stronnictwa Narodowego, lecz także i dniem przeglądu sił tego obozu na terenie Podhala. Niedawno jeszcze panowała w Zakopanem opinia, że Stronnictwo Narodowe na tym terenie zanika, że działalność jego zamiera. Był to jednak tylko zastój chwilowy, a raczej pewne rozproszenie sił, które czekały na zorganizowanie się spojenie. Że było ono i potrzebne i wykonalne, że siły te rosną i tężeją, dowodem niech będzie liczba około 400 ludzi, licząc członków oraz sympatyków, jaka zebrała się na tej uroczystości mimo piętrzących się przeszkód w doprowadzeniu jej do skutku.

Pierwszą przeszkodą była zwłoka w odpowiedzi miejscowego proboszcza co do pozwolenia Kurji Biskupiej na dokonanie aktu poświęcenia sztandaru w parafialnym kościele. Jaką na zwłokę tę złożyły się okoliczności i przyczyny, tego ze zrozumiałych względów roztrząsać nie będziemy. Ostatecznie odpowiedź była pozytywna, choć nadeszła niemal w ostatniej chwili. Niepewność jednak wpłynęła niewątpliwie na pewne zmniejszenie ilości obecnych, gdyż ostatnie wieści o niej roze-



Czołgo pochodu Stronnictwa Narod. w Zakopanem w dniu 7 b. m. z p. Kamińskim.

szły się po okolicy i niejednego wstrzymały od przybycia; zwłaszcza że ranek wróżył deszcz i niepogodę. W przeciwnym razie należałoby do cyfry obecnych doliczyć jeszcze z półtorej setki lub więcej. Drugą przeszkodą w przeprowadzeniu zamierzonego programu uroczystości była niemożność uzyskania na tak liczne zebranie większego lokalu. Z dwóch dużych sal „Morskie Oko“ nie dawało długo zdecydowanej odpowiedzi, wreszcie brzmiała ona odmownie, rzekomo „z powodu remontu“. Rzecz ciekawa jednak, że przed trzema dniami w sali tej był koncert żydowskiego chóru Arjana, a obecnie,

gdy uroczystość narodowa jest już poza nami, sala M. Oka jest już do dyspozycji, a śladów remontu, którego tam w pełni sezonu nigdy się nie dokonywało zresztą, jakoś nikt nie zauważył. Druga sala „Sokoła“ przed kilkoma dniami stała gościnnie otworem dla zebrania socjalistów P. P. S., lecz dla narodowców wrota jej były zamknięte; zaś jedynym chyba argumentem zarządu Tow. Gimnastycznego „Sokół“ była „obawa narażania się“.

Zebranie zatem odbyło się w lokalu Koła Zakop. Stronnictwa, nie mogąc naturalnie wszystkich pomieścić, lecz nie zmniejszając bynajmniej uroczy-

stego nastroju, przeciwnie, czyniąc go bardziej ciepłym i gościnnym. Płynący z wczesnych sere okrzyk na chwałę przyszłości prawdziwie wolnej Rzeczypospolitej Polskiej i gorąca pieśń narodowa wybiegła daleko poza skromne mury siedziby Koła Zakop., odbijając się o podnóża Tatr i płynąc ku okolicznym miejscowościom, reprezentowanym przez obecnych na sali. I tak przybyli tu mieszkańcy wsi: Nowe Bystre, Małe Ciche, Stasikówka, Leszczyny, Leśnica, Zab, Gliczarów i wiele innych. Nie przeszkodziło uroczystości ani zjawienie się przedstawicieli policji i kontrola legitymacji członkowskich, ani rozpeczęcie pochodu i nakaz usuwania ubiorów, wyróżniających członków poczty sztandarowej, ani wyżej wymienione utrudnienia, zmierzające do zniechęcenia lub zdezorientowania uczestników, a zawrócenia z drogi sympatyków. Pamiętny dla nich poranek upłynął na pokrzepianiu sere tej części ludności, która czuje się odepchniętą od wpływu i udziału w budowie przyszłości ojczyzny. Utrwalił on w niej przekonanie, że, jak wzbierającego nurtu rzeki nie jest się w stanie wypchnąć z jej łóżyska, tak i tego prądu, jaki ogarnia niezaprzeczoną dziś, choć nieujawnioną większość narodu polskiego, nie zatamują przeszkody wątle i nikłe w porównaniu z siłą polskiego ducha.

Przemówienie pośła Petryckiego na zebraniu, otwartem przez prezesa Koła dr. Panka, przedstawiło słuchaczom obraz dzisiejszych stosunków w Polsce w sposób jasny i przekonujący. Dalej przemawiali delegat z Warszawy Jelonkiewicz; z Krakowa Bielatowicz; z Poznania redaktor „Orędownika“ p. Trella, następnie kierownik obwodowy Zakopanego p. Kamiński i p. Bałabuszyński, wreszcie p. Wnuk uroczaił zebranie piękną deklamacją wiersza Kasprowicza, a kilkoletnia recytorka, mała Winiarska, dziecięcym głosem utrwaliła w umysłach obecnych, że: „Polska — to wielka rzecz“. Po udekorowaniu zasłużonych członków obwodu z wsi okolicznych, przeważnie górali, „Mieczysławem Chrobrym“ i odśpiewaniu hymnu zebrani rozeszli się do swych rozległych po okolicy siedzib, unosząc ze sobą wskazówki działania na dalszą drogę życiową w obecnych doniosłych dla naszego państwa chwilach.

J. ROGUSKA-CYBULSKA

S. p. J. Drecki

Warszawa (PAT.) Dnia 8 lipca r. b. w Nowym Targu zmarł nagle na udar serca s. p. inż. Jerzy Drecki, zastępca nacz. dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wiadomości

Liczne polskie rodziny robotnicze z zagłębia Nancy wobec nieuzyskania kart pobytu, a pozostając obecnie bez pracy, przygotowują się do wyjazdu w najbliższym czasie do Polski.

Z portu kilońskiego wypłynął dziś niemiecki zagłowiec szkolny „Gorch Fock“, udając się w 2½ mies. podróż na wody zachodniego i północnego Bałtyku. Okręt szkolny przybędzie m. in. do Królewca w okresie targów królewieckich.

„Regime Fascista“ zaleca gubernatorowi Somali i Eryteji gen. De Bono, aby nie wpuszczał do włoskich kolonii w Afryce żadnych t. zw. korespondentów wojennych. Włochy zrobiły, zdaniem dziennika, już na takich korespondentach bardzo smutne doświadczenie, podczas wojny w Libji. Pismo ilustruje swoje oskarżenie przykładami.

Na całym obszarze Stanów Zjednoczonych panują wielkie upały. W całym szeregu miejscowości przeszły gwałtowne burze połączone z oberwaniem chmur. 20 osób zmarło w ostatnich dniach wskutek porażenia słonecznego.

Tureckie władze lotnicze rozpoczęły w ostatnim czasie, jak donoszą z Istanbuhu, bardzo energiczną akcję propagandową celem rozbudowy tureckiego lotnictwa wojennego.

Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji z dniem 1 lipca wynosiła 602 tysiące, co oznacza spadek w porównaniu z końcem maja o 64 tysiące osób.

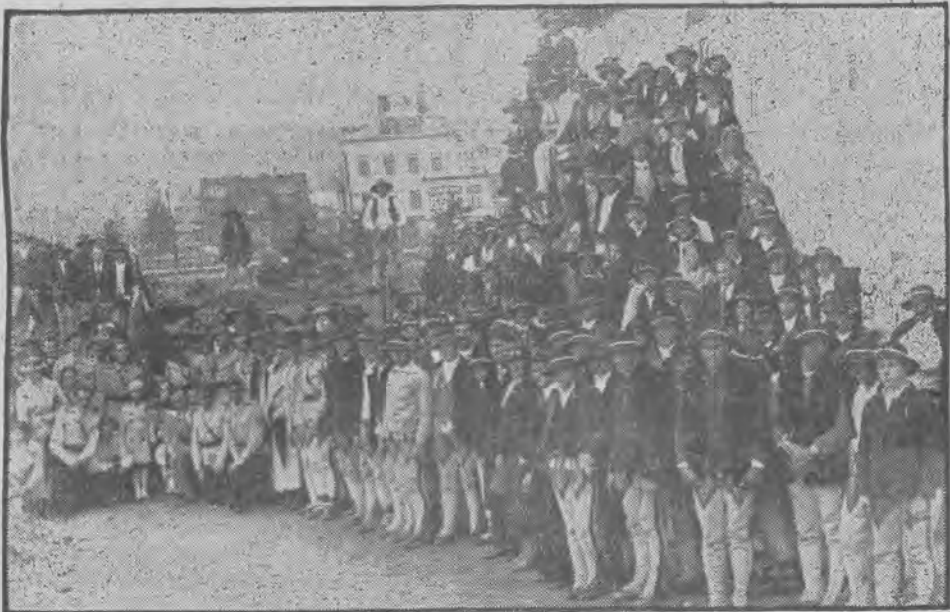
Fabryka samolotów w Letnamach pod Pragę oddała do dyspozycji czeskich władz lotniczych pierwszy wodnopłatowiec produkcji krajowej. Za wyjątkiem bowiem pływaków sprowadzonych z Anglii, pozostałe części aparatu są wyprodukowane w kraju. Aparat posiada motor Waltera o sile 650 PS i należy do typu samolotów dwuosobowych.

Zmarła w N. Jorku w wieku lat 57 znana filantropka pani Vanderbilt. Syn jej William Vanderbilt junior zginął w wypadku samochodowym.

Do Paryża przybył król hiszpański Alfons XIII, który w ostatnich czasach przebywał we Włoszech. Alfons XIII już całkowicie powrócił do zdrowia po niedawnym wypadku samochodowym, któremu uległ we Włoszech.

Po raz pierwszy od czasów reformacji w Canterbury, pod gołem niebem odbyła się uroczysta msza papieska, poświęcona pamięci autora utopji Tomasza More'a, wielkiego kanclerza straconego za czasów Henryka VIII. W uroczystości wzięło udział 10 000 katolików z Londynu i różnych stron Anglii.

W Paryżu skazano finansistę Sacazan na trzy lata więzienia oraz b. ministra sprawiedliwości Raynaldy na 500 f. grzywny za nielegalne emitowanie akcji. W motywach trybunał podał, że Raynaldy nie postąpił niehonorowo, lecz że wina jego polega na niedopatrzności.



Część uczestników uroczystości przed willą dyr. Piotra Panka, zasłużonego działacza narodowego na Podhalu.

Młodzież hitlerowska przeciw religji

W walce o światopogląd i władzę nad duszami

Berlin. (PAT.) Wszystkie radjostacje Rzeszy transmitowały wczoraj z Wrocławia obchód młodzieży hitlerowskiej. Nawigując do broszury dr. Rosenberga p. t. „Przeciw obskurantom“, jeden z mówców zaatakował ostro Kościół katolicki, zarzucając mu dążenie do zagarnięcia władzy świeckiej, mimo, że Chrystus odrzucił pokusę władzy. Młodzież niemiecka ma inne ideały, niż ci, którzy zestarli się duchowo — oświadczył mówca — a los Niemiec jest jej losem i dlatego wierzy ona tylko tym, którzy bezinteresownie służą Niemcom. Żądanie młodzieży niemieckiej brzmi: „Chcemy widzieć nasze państwo w jasnym świetle wieczności, a nie w mrokach Kościoła“.

Berlin (PAT.) „Voelkischer Beobachter“ ogłosił wczoraj na naczelnym miejscu przemówienie wygłoszone w czasie niedzielnej manifestacji w Monastyrze przez szefa sztabu szturmówek Lutzeq: Kto nas zwalcza tego powalimy, a kto nas prowokuje tego zaatakujemy — oświadczył Lutze.

Instytucje kościelne, oraz ich przedstawiciele, ciągnął mówca, nie mają prawa do atakowania lub sabotowania narodowych socjalistów, którzy nie pozwolą nikomu się sprowokować.

wać choćby nawet byli to przedstawiciele duchowieństwa. Wierzymy w słuszność naszego światopoglądu, w wieczność narodu niemieckiego i w tysiącletnią Rzeszę niemiecką.

Tragedja eksmitowanej

Pomoc ze strony uzbrojonych w kije mieszkańców — Eksmitowana dostała pomieszczenia zmysłów

Wilno. W Hrybiskach doszło do wielkiej awantury na tle eksmitowania wdowy z sześciorgiem dzieci, niejakię Puchalskiej. Mieszkańcy osady, uzbrojeni w kije, stanęli w obrobie wdowy i obili dotkliwie właściciela domu oraz stawili opór przedstawicieli władzy.

wieloletni władzy. Puchalska, mimo obrony ze strony ludności, przejęła się tak mocno swym losem, iż dostała pomieszczenia zmysłów. Nieszczęśliwą niewiastę odprowadzono do szpitala pod opiekę lekarza.

Samochód wpadł w przepaść

Paryż. (PAT.) Na drodze z Genewy do Chamonix samochód najechał z tyłu na drugie auto, stracił je do przepaści. Stracone auto wpadło do

rwącego potoku i zostało rozbite w kawałki. Ciało ofiar, które znajdowały się w rozbitym samochodzie, nie odnaleziono. Sprawca katastrofy umknął.



tajemnica serca

powieść z francuskiego

16)

Tu już oczekiwała na nich przy drzwiach Lisbete. Ukłoniła się ona panu de Brucourt z wielkim uszanowaniem i ustąpiła na bok.

— Dobry wieczór, panno Lisbeto, — rzekł pan de Brucourt, podając jej rękę. — Proszę rozkazać, by podali natychmiast do stołu. Umieram z głodu i pragnienia. Co za obrzydliwa pogoda!

To mówiąc, zbliżył się do ognia i, zająwszy fotel, na którym przed chwilą siedziała Lisbete, usiłował rozgrzać zziębnięte członki. Renata ukłękła przed nim, a wzięwszy go za ręce, zaczęła całować wielce uradowana. Nagle, ujrawszy, że ojciec jej był bardzo blady, zawołała niespokojna:

— Czy ty cierpisz, ojciec?

— Nie, moja droga mała, tylko zmarzłem i czuję gwałtowną potrzebę ogrzania czemkolwiek mego żołądka.

Renata powstała i szybko pobiegła do kuchni. W chwili jednak, kiedy miała opuścić salę, pan de Brucourt odwrócił głowę i, ujrawszy poza sobą ciemny kąt sali, zadrżał, mówiąc szybko:

— Moja droga, czy chcesz mnie zostawić samego?...

Renata powróciła.

Pan de Brucourt rzekł znowu:

— Dlaczego nie zapalono więcej światła? Nie lubię siedzieć po ciemku. Przebywałem przez kilka godzin w zupełnej ciemności, usnąłem nawet, ukołysany monotonnym hukiem burzy, i miałem sen, którego wrażenia jeszcze nie mogę się pozbyć.

— Podano do stołu! — oznajmił lokaj.

Pan de Brucourt udał się razem z córką do sali jadalnej, gdzie zasiedli do stołu.

Pan de Brucourt miał twarz o rysach surowych, energicznych, której naturalną ostrość podkreśliły jeszcze gęste brwi. Miał on już około lat 56, ale mimo znużenia, jakie odznaczało się w całej jego postaci, nie był jeszcze stary. Zwykle trzymał oczy spuszczone, a jeśli je kiedy podniósł, to tylko na to, aby spojrzeć w twarz mówiącego wzrokiem pełnym bólesci, co też stanowiło kontrast z całą jego postawą, wyrażającą siłę i męskość.

Przy stole jadł dużo, a mówił mało. Po skończonym obiedzie udał się do salonu, gdzie teraz zapalono wszystkie świece.

Wszedłszy do pokoju ogrzanego, jaśniejącego światłem, zatart ręce i rzekł:

— Rzeczywiście, tu daleko wygodniej, niż na dworze.

Lecz w tej chwili wicher wstrząsnął silnie drzwiami i załopotał kroplami deszczu o szyby. Pan de Brucourt mimowolnie zadrżał, ale wkrótce zapadł w zwykłą zadumę.

Renata, zbliżywszy się do Lisbety, szepnęła:

— Mój ojciec znowu pozostaje pod wpływem tych czarnych myśli.

— Co takiego? — zapytał pan de Brucourt, który wprawdzie słyszał, ale nie rozumiał słów córki.

— Nic, mój ojciec, proszę Lisbetę o wykonanie pewnego rozkazu.

— Jakiego?

Renata zamilkła zmieszana.

— Zwodisz mnie, moja mała.

— A więc — rzekła Renata, zbierając się na odwagę, — mówiłam właśnie do Lisbety, że jesteś, ojciec, taki smutny, jakby wydarzyło ci się nieszczęście.

— Mnie? Cóż znowu? Nigdy nie byłem szczęśliwszy. Chodź, uściskaj mnie, moje dziecko — a ty Lisbeto racz kazać podać mi fajkę.

I jedna i druga spełniły rozkazy i kiedy Renata uwolniła się z objęć rodzicielskich, służący w liberyj podał panu fajkę porcelanową, którą natychmiast zapalił.

— Pragnę pomówić z tobą, moje dziecko — rzekł.

Renata spojrzała na Lisbetę wzrokiem, zapowiadającym zdziwienie i obawę. Przeczuwała bowiem, że rozmowa ta zadecyduje o jej przyszłym losie i że trzeba będzie teraz wspomnieć o Danielu.

— Odchodzę — rzekła Lisbete, z ukłonem cofając się ku drzwiom.

Pan de Brucourt wcale jej nie zatrzymał, co Renatę przekonało, że ojciec będzie mówił o rzeczach większego znaczenia.

Pan de Brucourt palił fajkę powoli,

wpatrzony w obraz, wiszący nawprost niego na ścianie, przedstawiający kobietę idealnie piękną. Była to jego małżonka, matka Renaty, zmarła przed dziesięć laty.

Renata domyśliła się, że ojciec znowu jest pod wpływem melancholii, chociaż dotąd nie znała jej źródła. Zaprażyła więc wydobyc go z tej krainy smutku i widząc, że twarz ojca powlokła się chmurą, rzekła:

— Mój ojciec, miałeś mi coś powiedzieć.

— Prawda, zapomniałem o tem — odpowiedział pan de Brucourt. Zrobił nagle wysiłek, aby się otrząść ze smutku, który nim zawiądnął.

— Chciałem ci powiedzieć — rzekł — że trzeba przygotować się do odjazdu. Za trzy dni odjeżdżamy do Paryża.

— Za trzy dni! — zawołała Renata ze zdziwieniem i bardzo przykrem uczuciem, pomyślała bowiem o tem, że musi rozstać się z Danielem.

— To cię dziwi?

— Cokolwiek, mój ojciec. Pozostajemy tu zwykle aż do ostatnich dni grudnia, sądziłam zatem, że i w tym roku nic się nie zmieni.

— Powracamy do Paryża, moje dziecko, naprawdę dlatego, że kraj ten jest wilgotny, dżdżysty, a tem samem szkodliwy dla mego zdrowia, powtóre dlatego, że obecność twoja jest potrzebna w Paryżu.

— Moja obecność... potrzebna?...

Pan de Brucourt położył fajkę na komini, przyciągnął do siebie Renatę i posadziwszy ją na kolanach, tak mówił:

— Posłuchaj mnie, moja droga córko. Masz już lat 18 i nadeszła godzina, w której trzeba pomyśleć o twoim postanowieniu. Czy gotowa jesteś pójść za mąż?

— Pójść za mąż? — zawołała Renata z przestachem.

— W tem niema nic strasznego — odpowiedział pan de Brucourt, śmiejąc się. — Tego wymaga twoje szczęście, a ja nie chciałbym nic takiego postanawiać, co by uczyniło cię nieszczęśliwą.

Renata odetchnęła.

Ojciec jej mówił dalej:

— Człowiek, którego przeznaczam ci na małżonka, a możesz go przyjąć lub nie, odznacza się łagodnym charakterem, przystojnością i dobrocią. Co więcej, już cię kocha.

— Nie znając mnie?

— Widział twój portret i bardzo wiele mówiliśmy z nim. Jest to książę z północnego kraju, który sprzedawszy dobrą, opuścił swoją siedzibę i zamieszkał we Francji. Ażeby otrzymać rękę mojej córki, kalwin z urodzenia, przyjął religię chrześcijańską, otrzymał list naturalizacji i z dawnej przeszłości pozostało mu jedynie nazwisko. Jest to książę Besleben. Czy chciałabyś zostać księżną?

Jeśli pan de Brucourt sądził, że córka jego natychmiast okaże wielką radość z wyboru tak znakomitego małżonka i ofiarę jego ręki, co wprowadzi ją w grono dam wielkiego dworu, to się mocno pomylił, ponieważ Renata za całą odpowiedź potrząsnęła tylko głową.

— Odmawiasz? — zawołał.

— Jakto, więc chciałbyś mnie wydać za mąż natychmiast? — zapytała chłodno.

— Natychmiast, nie powiem, ale o ile można najwcześniej. Dziewczyna w twoim wieku jest cokolwiek kłopotliwa dla ojca, a szczególnie dla mnie. Zmuszają mnie bowiem nieraz interesy do wydawania przyjacielskich balików, do podróży, jednym słowem prowadzę życie odosobnione a nie mam kogo zostawić z tobą, koby jak druga matka czuwał i radził ci w potrzebie. Zresztą jak każdy człowiek i ja nie należę do nieśmiertelnych a nie umarłbym spokojnie, pozostawiając cię samą na świecie.

Renata, słuchając tych słów, powoli oddalała się od ojca, wiedząc o uczuciu bólu, jaki sprawiał jej chłodne, okrutne słowa pana de Brucourt.

Gdy skończył, rzekła:

— Nie myślałam wcale o tem, mój ojciec, że mogłabym być dla ciebie kłopotem. Nie należę wcale do młodych dziewcząt, uganiających się za przyjemnościami. Zgodziłabym się chętnie mieszkać tu z Lisbetą i wystarczyłoby mi do szczęścia uściskać cię, ojciec, od czasu do czasu, gdybyś przypomnieć

sobie zechciał, że w starym zamczysku znajduje się oddane ci bez granic serce. Ponieważ jednak inaczej postanowiłeś, nie mam prawa stawiać ci oporu i pragnę spełnić twoje życzenie.

— Więc zgadzasz się? — zawołał pan de Brucourt mocno dotknięty pierwszymi słowami córki.

— Zgadzam się wyjść za mąż, ale nie za człowieka, o którym mi wspomniałeś, ale za tego, którego ja sama wybrałam.

— Więc już uczyniłaś wybór?

— Alboż nie byłam w swoim prawie?

— Bez wątpienia. Ale czy mógłbym dowiedzieć się, kto to?

— Będziesz wszystko wiedział, ojciec. Nie miałam zamiaru ukrywać się z czemkolwiek przed tobą, sama byłabym żądała rozmowy, gdybyś był nie zaczął pierwszy. Dowiedz się zatem, że kocham, że jestem kochaną i że nigdy nie wyjdę za mąż za innego, tylko za tego, który przysięgał mi dożgonną miłość i wzajemnie odebrał przysięgę ode mnie.

— Któż to taki? — zapytał pan de Brucourt, mocno ożywiony.

Renata szybko przysunęła sobie taboret do ojca, usiadła i zaczęła mówić:

— Muszę zawiadomić cię naprzód, ojciec, że przed trzema tygodniami byłam zagrożona wielkim niebezpieczeństwem.

— Koń cię uniósł, prawda?

— Tak. Byłabym niezawodnie roztrzaskała sobie głowę o kołowrót ogrodowy, gdyby nie przechodzący wówczas młodzieniec, który pośpieszył mi natychmiast z pomocą, narażając własne życie. Mój koń został zatrzymany. Zeskoczyłam ze siodła. Byłam uratowana, szczęśliwsza niż mój zbawca, który, otrzymawszy głowę konia cios w pierś, leżał na trawniku bez przytomności.

— I to jego kochasz?

— Kiedy odzyskał przytomność, o czy nasze spotkały się, spojrzenia zrozumiały i serca uderzyły jednozgodnie. Od tej chwili widywaliśmy się codziennie i uczyniliśmy postanowienie połączenia się związkiem małżeńskim, którego nic nie wzruszy.

Pan de Brucourt nie starał się wcale ukrywać zdziwienia. Jakkolwiek doznawał uczucia gniewu, powstrzymał się i nie dał nawet poznać po sobie, że go słowa córki drażnią boleśnie. To też głosem spokojnym odezwał się.

— To, o czem dowiaduję się, mocno mnie martwi. Nie sądziłem, abyś była zdolna popełnić podobny nierozsadek, żebyś korzystając z mojej nieobecności, bez mego pozwolenia wprowadziła do mego domu jakiegos nieznanego, który ani nie posiada przymiotów, o jakich wspominasz, ani nie zajmuje pozycji, o jakiej mniemasz.

— Mój ojciec, znam go bardzo dobrze. Jest to syn jednego z najdzielniejszych żołnierzy armii, syn bohatera. Godnie nosi imię swoich przodków. Jest sierotą, ojciec jego zginął na placu boju śmiercią walecznych. Nie ma kobiety, która by nie zaprażyła nosić jego nazwisko i dzielić szacunek i sławę, jakiej używa. Jedno co mu można zarzucić, jest... ubóstwo. W moich jednak oczach stanowi ono jeszcze jedną zasługę więcej. Dzięki tobie, ojciec, posiadać będę przyzwoity majątek.

Pan de Brucourt przerwał córce, mówiąc dość szorstko:

— Otóż dlatego zapewne pragnieś pojąć swoją rękę.

Oblicze Renaty pokryło się krwawym rumieńcem. W oczach jej odbiło się oburzenie szlachetne i boleśne, zranionego serca.

— Nie podejrzewaj go, ojciec, nie potępiaj, dopóki nie poznasz — zawołała. — Poddaj go próbie. Udał, żeś zrujnowany, żeś mnie wydziedziczył. Zobacysz, jakie będzie jego postępowanie i wówczas możesz go osądzić, nie czyniąc mu krzywdy.

Energja tej mowy zastanowiła pana de Brucourt, który wcale się nie rozgniewał, ale przeciwnie zlagodniał.

— Uspokój się, moja droga impetyczko! — rzekł śmiejąc się. — Czyliż kiedykolwiek pragnąłem czego innego nad spełnienie twoich życzeń? Nie zawarłem żadnej umowy z księciem Besleben.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CŁOSY ŚWIATA

PIERWSZY SZPITAL PODZIEMNY.

I stolica Czechosłowacji, Praga, znajduje się niebawem w liczbie miast, zabezpieczających swą ludność przeciwko tej zmurze nowoczesnej, jaką się stała możliwość ataków lotniczych na miasta.

W najbliższym już czasie ma być rozpoczęta pod staromiejskim rynkiem miejskim w Pradze budowa wielkiego schronu podziemnego, który ma być wyposażony we wszystkie urządzenia ochronne, wskazane doświadczeniem nabytym podczas ostatniej wojny, a w którym pomieścić się będzie mogło wygodnie 3.000 osób.

Ponadto jednak Praga myśli także o nowości, o jakiej chyba jeszcze żadne miasto nie pomyślało, mianowicie, o budowie miejskiego szpitala podziemnego, zabezpieczonego zupełnie przeciwko atakom bombowym.

Oryginalny ten szpital ma być budowany pod ratuszem staromiejskim i umożliwiłby bezpieczne i spokojne opatrywanie osób, rannych podczas bombardowania miasta.

Pomysł ten pierwszego podziemnego szpitala wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach pracujących nad środkami ochronnymi przeciwko atakom lotniczym.

STULETNI „SMARKACZ”.

Meszedi Gurbun Ali, rolnik z płaszczyzny Iranu, cieszy się znakomitem zdrowiem, mimo swych lat 126.

Posiada on 85-letnią córkę, syna stuletniego, oraz trzysta wnuków, a żonaty był trzykrotnie.

Niedomaga trochę na uszy, ale poza tem nieważa się doskonale, wciąż sprawuje rządę w swej rodzinie i niejednokrotnie karci swego stuletniego „synka” za to, że zbyt mało... pracuje.

— Zawsze był leniwy smarkacz — mówi.

HOJNOŚĆ CARYCY KATARZYNY

W dawnej letniej rezydencji carów Peterhofie otwarta została wystawa dokumentów historycznych, ilustrujących budżety carów rosyjskich. Jak się okazuje, największy budżet dworu cesarskiego przypadał na czasy Katarzyny II. Wydatki dworu przekraczały 3 miliony złotych rubli, nie licząc doraźnych wydatków monarchini.

Pokaźną pozycję w tym budżecie stanowiły wydatki związane z podarunkami dla faworytów carycy. W pewnych wypadkach Katarzyna II ofiarowała swoim faworytom po 50.000 rubli złotem i posiadłości ziemskie z ludnością do 7.000 dusz włącznie.

JUBILEUSZ 25-LECIA RZĄDÓW NAJBOGATSZEGO WŁADCY.

Najbogatszy człowiek na świecie, Nizam Hajderabadu, będzie obchodził wkrótce 25-letni jubileusz swych rządów. Na uroczystości jubileuszowe zjadą się wszyscy maharadźowie z Indji, delegaci rządu brytyjskiego, a również delegaci z Iranu, Afganistanu, Hedżasu etc. Nizam, który był obecny w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych na cześć króla Jerzego V, postanowił zorganizować cały obchód na wzór londyńskiego. Na pokrycie kosztów kilkudniowych festynów wyasygnował władca wschodu sumę miliona funtów. Jest to zresztą dla człowieka, uchodzącego za najbogatszego na świecie, suma niewielka. Nizam sam nie wie, ile posiada. W Hajderabadzie od dwóch lat bawi komisja ekspertów europejskich, której zadaniem jest obliczenie majątku Nizama. Same tylko prace nad oceną i obliczeniem drogich kamieni, leżących w skarbach maharadzy, nie zostały jeszcze ukończone pomimo dwuletniej wytężonej pracy. Można więc sobie wyobrazić, jak fantastycznych sum sięgać będzie zestawienie komisji. Dodać zresztą należy, iż najbogatszy człowiek na świecie jest bardzo skromny i oszczędny.

NIEDZWIĘDZ ZJADŁ DYNAMIT!

Robotnicy, pracujący w miejscowości Olean w stanie nowojorskim w Ameryce Północnej przy budowie rurociągu w lesie, zostawili w skrzynce 30 kawałków dynamitu na noc. W nocy przyszedł niedźwiędz i zjadł dynamit. Nie słyszano żadnej detonacji. Może ten niedźwiędz zasłużył sobie na nagrodę pokoju Nobla za skutecznie niszczenie fabrykatu Nobla?

JAK ZAPEWNIĄ SOBIE MURZYNI WIERNOŚĆ ŻON?

Brzydkie kobiety naogół powstrzymują mężczyznę od zażądłości. Wiedzą o tem także mężczyźni z szczepu afrykańskiego Musgu. Ponieważ jednakże nie wszystkie kobiety są brzydkie, szczep ten dokonuje drobnych poprawek urody, szpecąc zażędną kobietę przez robowienie otworów w wargach, w nosie i ustach i wilczając w nie krąki z drzewa. Gdyby Muszowie tego nie robili, to — jak utrzymują — sąsiednie szczepy uprowadziłyby im ich żony. W ten sposób zeszpeczone kobiety nie pobudzają pożądliwości innych mężczyzn i są wierną swym mężom.

(W) (P)

Miljardy amerykańskie będą miały głos!

Roosevelt odzyskał w Ameryce popularność — Zbliżają się wybory!

Od własnego korespondenta „Oredownika“

Waszyngton, 27 czerwca

Dopiero teraz zaczyna się doceniać rzeczywiste skutki wyroku Sądu Najwyższego w sprawie Administracji Odrodzenia Narodowego (NRA). „Nowy Ład“ skłonił publiczność amerykańską do rozumowania, na co — w czasach dobrobytu gospodarczego oraz marazmu hooverowskiego — nie było czasu ani sposobności. Rzecz ciekawa: w szerszych kołach ludności Sąd Najwyższy nie cieszył się nigdy wzięciem; obecnie skrajnie zachowawczy wyrok poruszył głęboko masę społeczną. Prezydent zyskał zatem na popularności.

Z drugiej strony ciężki przemysł i potężne organizacje kupieckie mają broń w ręku dla zwalczania „Nowego Ładu“. Pod kierownictwem amerykańskiej izby handlowej wypowiedziały one otwartą wojnę prezydentowi i „trustowi mózgów“. A amerykańska izba handlowa rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi, co nie jest do pogardzenia w okresie już rozpoczynającej się kampanii przedwyborczej.

Ale również reżim Roosevelta ma za sobą siłę dolara: około 5 miliardów dolarów, uchwalonych przez kongres na zwalczanie kryzysu przy pomocy robót publicznych, finansowania inwestycji i t. p. zapomóg. Kto zaś zna jeszcze karierę pocztmistrza generalnego J. A. Fari — a ten nie wątpi, iż owe 5 miliardów pomogą Białemu Domowi, demokratom i „Nowemu Ładowi“ do zyskiwania sobie sympatii politycznych.

Jednym ze wskaźników nastrojów politycznych jest publiczność w kinematografach. Gdy rok temu pokazywano podobiznę prezydenta, witała ją salwa żywiołowych oklasków; nastroje stygły i doszło do tego, iż głosy niezadowolonych towarzyszyły przedstawianiu różnego rodzaju działalności pani Roosevelt oraz jej rozwodzących się dzieci. Teraz — po wyroku Sądu Najwyższego — Franklin Delano Roosevelt ponownie wywołuje entuzjazm.

Gdzie tkwi tajemnica powodzenia człowieka, wyposażonego konstytucyjnie, oraz na skutek nadzwyczajnych okoliczności, w władzę niemal autokratyczną?

F. D. Roosevelt jest doskonałym psychologiem. Umie trafić do uczuć publiczności amerykańskiej. Jak odmówić zaufania człowiekowi, który od czasu do czasu odzywa się z Białego Domu i zapytuje wszystkich obywateli o ich zdanie, oraz prosi o wypowiedzenie krytycznych opinii? Jak nie ufać sternikowi nawy państwowej, który nie stara się nakładać na prasę kagańca cenzury, lecz dwa razy w tygodniu przyjaźnie rozmawia ze wszystkimi korespondentami pism, a szczególnie z tymi, którzy go ostro krytykują? Dwa razy na tydzień dziennikarz, znajdujący się tutaj, ma prawo stawiać przed prezydentem jakiekolwiek pytania i zazwyczaj otrzymuje zadowalającą odpowiedź.

Zresztą zbliżają się wybory! Namietności polityczne znajdują swój naturalny upust. Prawda, że przekupstwo odegra rolę! Prawda, że tu i ówdzie ktoś kogoś postrzelił, ale jedni i drudzy będą mieli jednakowe szanse wyrażenia przekonania nie tylko w formie balotu, lecz i przemówień na placach publicznych oraz niecenzurowanych artykułów prasowych. Nawiasem mówiąc: fałszowanie wyborów nieczęsto się zdarza i nie odwraca większej roli.

Przy tej sposobności pozwolimy sobie zaznaczyć, że w prasie „starokrajskiej“ pojawiały się artykuły wprost fantastyczne. Czytaliśmy niedawno jakoby wybory były rozgrywką między

Francją a Niemcami: frankofilstwem Roosevelta i germanofilstwem Hearsta. Berlin ponoć sypie pieniędzmi na cele wyborcze. Otóż w grze będą miljarady amerykańskie, a marki niemieckie są zupełnie bez znaczenia. Polityka zagraniczna odrywa zazwyczaj małą rolę w

wewnętrznych rozgrywkach amerykańskich. Dzisiaj chodzi o panowanie „staro“ lub „nowego“ ładu, to znaczy gospodarczego, społecznego, a co za tem idzie, wewnętrzno-politycznego porządku rzeczy.

IAN DROHOJOWSKI.

Huragan szaleje w Ameryce

W stanie Montana 400 osób rannych — W Ameryce Południowej nawałnica z gradem

Waszyngton. (PAT.) W stanie Montana huragan zniszczył miasto Montana i okolice miasta Wheeler. Według przybliżonych zestawień straciło życie 24 osoby, rannych jest 400. Montevideo. (PAT.) Stolicę

Urugwaju Montevideo nawiedziła wczoraj nawałnica z gradem. Burza była tak silna, że kilka domostw zawaliło się od huraganu. Dwie osoby zostały zabite, 150 odniosło rany.

Dokoła Abisynji

Włochy grożą odejściem z Hagi...

Paryż. (PAT.) — Korespondent rzymski „Le Matin“ pisze, że Włochy nie życzą sobie, aby w Hadze poruszona została sprawa, czy Ha-Wal znajduje się w Abisynji i, jeżeli delegaci abisyńscy obstawiać będą przy swym punkcie widzenia, to Włosi opuszczą komisję arbitrażową.

Według londyńskiego korespondenta „Echo de Paris“ rząd brytyjski myśli obecnie o zwołaniu specjalnej sesji rady Ligi Narodów na 25 lipca lub w końcu tego miesiąca. Ewentualne niepowodzenie komisji arbitrażowej wymagać będzie nowego wysiłku pojednawczego.

W przeciwieństwie do tej wiadomości „L'Oeuvre“ uważa, iż Anglia zaniecha myśli zwołania rady Ligi Narodów. Można przypuszczać, że rząd brytyjski skłonny jest szukać praktycznego rozwiązania sprawy we współpracy mocarstw sąsiadujących z Abisynją, tj. Francji, Włoch i Anglii.

Sprawa nowej pożyczki rolniczej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w ministerjum rolnictwa i reform rolnych konferencja z udziałem

tem delegatów urzędów wojewódzkich i izb rolniczych. Przedewszystkiem omawiano sprawę wyzyskania kredytów na inwestycje w mleczarstwie, rozprawdzenia kredytów zaliczkowych i rejestrowych na płody rolne i inwestycje rolnicze w zakresie urządzeń technicznych, mających usprawnić obrót, jak spichrze, chłodnie, przechowalnie owoców i t. d., wreszcie dostaw produktów rolnych dla wojska. (w)

Pogrzeb

ś. p. Michała Bobrzyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) W poniedziałek rano odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. prof. Michała Bobrzyńskiego, b. namiestnika Galicji. Z najbliższej rodziny była obecna córka p. Milewska. Syn dr. Jan Bobrzyński nie mógł przybyć z powodu choroby. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz i nauki, między innymi prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. St. Wróblewski, rektor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, prof. Czekanowski i rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. Maziarski.

Zwłoki ś. p. Bobrzyńskiego złożono do grobowca rodzinnego. Stosownie do życzenia Zmarłego żadnych mów nie wygłaszano. (M)

Stan bezrobocia

Warszawa. (PAT.) Stan bezrobocia w całym kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosił w dn. 6 lipca r. b. 356.807 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 10.142.

Przeciw napaściom na biskupów

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie odbył się wiec protestacyjny przeciwko napaściom na biskupów Łosińskiego i Łukomskiego. Przemawiał dr. Grózewski, z ramienia N. O. K. p. Godlewska, i z ramienia Młodzieży Grabowska.

W świetle kontroli

Bilans rządów komisarza

Przekroczenia budżetowe — Polip biurokracji — Umowa z dentystą Midlerem, Żydem Pabjanicką Panama „Towarzystwo Eksportowe“ — Nieszczęśliwe solarjum

II. Pabjanice, 9 lipca.

Podawaliśmy już zestawienie ogólne wykonania budżetu na rok 1934/5 gminy m. Pabjanic pod rządami komisarza rządowego p. Jabłońskiego. Zajmiemy się z kolei niektórymi szczegółami.

Budżet jako zestawienie dochodów i wydatków związku przymusowego, na ściśle określony czas, ma na celu przedstawienie istotnej finansowej sytuacji danego związku. Budżetu zatem należy przestrzegać. Preliminarz budżetowy na rok 1934/35 m. Pabjanic był b. charakterystyczny dla rządów niepodlegających kontroli. Budżet ukladał dla siebie komisarz rządowy, bez wstrętów, przeszkód ze strony „radowładztwa“. Mimo to ani jedność, ani zupełność, realność, wreszcie specjalizacja budżetu nie zostały zachowane. Co gorsza, budżet sam został w wielu paragrafach przekroczony. Uznając konieczność prawa przenoszenia w budżecie odp. sum i kredytów w paragrafach — sądzimy — że muszą te przekroczenia być odpowiednio uzasadnione.

W dziale I „zarząd ogólny“ poz. b) omawianego budżetu przekroczenie 10 tys. zł spowodowane zostało „reorganizacją biur magistratu“ (ładna reorganizacja), powiększeniem personelu oraz ciągłymi zmianami stanowisk służbowych (w lipcu 1934 zatrudnionych było 131 osób na 110 dozwolonych etatów służbowych).

W dziale „Oświata“ par. 13 poz. K „higiena szkolna“ przekroczenie sumy preliminowanej o 5.692,70 zł spowodowane zostało umową z dentystą Midlerem-Żydem. Nawiasem podajemy, że Midler jest kierownikiem oddziału dentystycznego w Ubezpieczalni Społ. W roku sprawozdawczym wypłacono Midlerowi zł 3.750. Resztę sumy wydatkowaną na druki, blankiety itp. Umowa objęta są dziećmi wszystkich szkół powszechnych, nawet należące do U. Społ., których procent sięga do 70, —

Midler, jak stwierdziła Komisja Rewizyjna, nie stosował się często do wymagań umowy („uderza nieproporcjonalną ilość zabiegów płatnych do bezpłatnych“).

W r. 1934 powstało w Pabjanicach „Tow. Eksportowe“ drobiu. Dyrektorem (!) tego Tow. został szwagier komisarza Jabłońskiego. Tow. brakowało „jedynie“ odpowiedniego kapitału. Wobec tego magistrat w osobie komisarza zaangażował się funduszami miejskimi na sumę 112.532,20 zł. Na pokrycie powyższej sumy Tow. Eksp. wpłaciło do kasy miejskiej 6.799,20 zł, w tem 5.000 zł weksłami Tow., które zostały potem zaprotestowane i miasto musiało je zpowrotem wykupić. Praca w drobiarni nadal kulała, a pracownicom drobiarni, czyli przedsiębiorstwa prywatnego, komisarz polecał wypłacać z funduszu „Tow. Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy“, bądź z funduszy miejskich (!) zapomogi dożadne.

„Lekkomyślnie zawarta umowa z Tow. Eksp., nie dająca absolutnie żadnych gwarancji materialnych utrzymania przyjętych zobowiązań, udzielenie gwarancji (na 21 tys. zł) przez miasto temuż Tow. na kupno z górnośląskich hut „Królewskiej“ i „Laura“ w Katowicach sprężarki, bez zezwolenia Władzy Nadzorczej, niewypłacalność zobowiązań Tow. i wreszcie upadłość Tow., wytworzyły dla miasta poważne straty materialne. Trudno dziś ustalić sumę ostatecznych strat... przypuszczać należy, że będą one dla miasta dotkliwe.“

W ten sposób ocenia Komisja Rew. rady miejskiej umowę komisarza Jabłońskiego ze szwagrem i niesławnym Towarzystwem Eksportowym.

W wydatkach nadz. par. 91 wyszczególniono sumę zł 53.209,27 zużytą na budowę miejskiego boiska sportowego. Teren na boisko uzyskano... przez wycięcie części pięknego parku. Opinia publiczna zaprotestowała, a

Komisja Rewizyjna nie wnikając w celowość wydatków „uważa, że teren wybrany był nieodpowiedni“. Prace obecnie wstrzymano.

Wraz z budynkiem poseminaryjnym przelało miasto do Polskiej Macieży Szkolnej kino „Zachęta“ umażając P. M. S. zł 3.920,—, należności za podatki i prąd elektr. (smutne pozostałości „gospodarki“ p. J. Sajdy). Kino „Zachęta“ kosztowało ok. 27.000 zł przerobionego na kino „Nowości“. Komisja Lustracyjna Województwa uznała wydatek ten za niecelowy i poleciła kino to zbyć lub wydzierżawić. Na rok 1934/35 kino wydzierżawiono powstałemu z inicjatywy komisarza Tow. Pom. Pozb. Pracy (idealna nazwa), które to Tow. po roku pozostawiło w spadku: szereg nieuregulowanych rachunków (prąd, reklama), 10.737,48 zł długów i inne pasywa, które Magistrat będzie zmuszony przepisać na rachunek strat i należności nieściągalych.

W parku Sportowym (własność miasta) Zw. Pracy Ob. Kobiet (Kwoka) wybudowała (z subsydjów i pożyczek z Funduszu Pracy) solarjum, „oazę zdrowia“. Okazało się, że dla uruchomienia solarjum potrzebna jest... woda, zwykła woda. Solarjum opuszczało. Kwoki obsiadły komisarza. „Ratuj królu, giną kwoki!“ Komisarz zdecydował! i w „księdze postanowień Zarządu Miejskiego powziętych w zastępstwie rady miejskiej i kolegjalnego zarządu m. Pabjanic“ zaprotokółowano dnia 22 marca 1934 r. następujące postanowienie komisarza: „przejąć na własność gminy „Solarjum“, urządzane przez Związek Pracy Ob. Kobiet na terenach Parku za sumę zł 10.000. Wydatek skutecznie z działu VIII wydatków nadzwyczajnych“. Dział VIII wyd. nadzwycz. nazywa się „zdrowie publiczne“. W ten sposób komisarz rządowy gm. m. Pabjanice p. Jabłoński „sanował gospodarkę samorządową“. Też uzdrowiciel publiczny. (zw)

Pożar w składnicach drzewa

Berlin (Tel. wł.) Na półwyspie Kuopio w pobliżu Tallina wybuchł katastrofalny pożar, który z niebywałą szybkością objął całkowite zabudowania fabryczne i znajdujące się w pobliżu wielkie składnice drzewa, które spłonęły doszczętnie.

W akcji ratowniczej zginął jeden strażak, szereg dalszych odniosło obrażenia. Pożar, który szalał przez całą noc i w dalszym ciągu jeszcze trwa, został nad ranem o tyle stłumiony, że obecnie niema obaw do jego dalszego rozszerzenia.

Sprawy gospodarcze

„Budujmy wszystko z kompletnym wykończeniem“

Bakcy, który pożera warsztaty prywatne

Polska — jak pisał w numerze niedzielnym „K. P.“ Roman Rybarski — należy do krajów, w których ogromnie się rozrosło „publiczne gospodarstwo kosztem sił żywotnych społeczeństwa“. Bakcy! etatyzmu gnieździ się wszędzie. Nie zawahał się nawet przed zaatakowaniem szkolnictwa zawodowego, mającego — jak wiadomo — za zadanie wychowanie przyszłych przedsiębiorców, przyszłych dzierżycieli inicjatywy prywatnej. Do zadań szkół zawodowych należy kształcenie ludzi o gospodarzem nastawieniu, dobrze obznajmionych ze zdrową kalkulacją handlową, świadomych znaczenia tej kalkulacji dla całokształtu stosunków w przemyśle i handlu. Niestety, nasze szkolnictwo zawodowe popełnia błąd, tworząc proceder ze swoich warsztatów szkolnych.

We wszystkich mniej więcej dziedzinach daje się zaobserwować zjawisko konkurencji warsztatów szkolnych z prywatną przedsiębiorczością. Ale u nas, w Wilnie rzeczy te występują na jaw w sposób chyba najbardziej jaskrawy. Przykładem niechaj będą dwa następujące, autentyczne ogłoszenia, zamieszczone w prasie wileńskiej przez dwie państwowe szkoły zawodowe, istniejące na tutejszym terenie:

Państwowa Szkoła Rzemiosł Budowlanych w Wilnie — ul. Kopanica 5 — telefon 9-43 — wykonywa wszelkie prace wchodzące w zakres całokształtu robót inżyniersko-budowlanych, ziemnych, wodnych, ustrojów żelazo-betonowych. **Buduje: kościoły, gmachy rządowe, domy drewniane, murowane i z materiałów zastępczych z kompletnym wykończeniem.** Wykonanie terminowe. Robota dokładna. Państwowa Szkoła Rzemiosł Budowl. istnieje od 1925 r. Posiada 2 wydziały: murarski (z oddziałami: betonarskim i zdunskim) oraz ciesielski. Szkoła ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych czeladników murarskich i ciesielskich. Przy Szkole Internat. Szczegółowe warunki przyjęcia Dyrekcja Szkoły wysyła na żądanie.

Warsztaty Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie — ul. Holendernia 12 — telefon 1192 — przyjmują wszelkie roboty, wchodzące w zakres: stolarstwa, dokładnej obróbki, metali, kucia, oraz odlewnictwa żeliwa i metali kolorowych. Warsztaty posiadają na składzie rozmaite narzędzia, okucia, zamki i sprzęt sportowy, jak narty, kajaki, łódzie żaglowe itp. Specjal-

nością warsztatów są maszyny do obróbki lnu, jak trzepaki i miedlarki według projektów uzgodnionych z Liniarską Centralną Stacją Doświadczalną w Wilnie. Wykonanie fachowe i solidne. Ceny umiarkowane.

Posiadając darmową, wzgl. bardzo taną siłę roboczą, nie płacąc świadczeń podatkowych i socjalnych narówni z warsztatami prywatnymi, nie podlegając w tym samym zakresie jak firmy prywatne kontroli rozmaitych

organów administracyjnych — warsztaty szkolne wytwarzają anormalne stosunki na rynku pracy, powodują spadek płac zarobkowych oraz deficytowość warsztatów wytwórczych prywatnych, a także uszczerbek dla skarbu państwa itp. skutki ujemne.

Wiemy, że w planie oświatowym rządu leży rozwinięcie szkolnictwa zawodowego. Zamierzenie słuszne i celowe. Jednak byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niepożądaną, aby zjawi-



Zwarjowany „Robot“. Na wystawie światowej w San Diego (Kalifornia) zwarjował „Robot“, czyli człowiek maszynowy. Zwarjował w chwili, gdy miał wygłosić jakieś uroczyste przemówienie. Mianowicie, gdy zaczął gadać, nagle „odbił od tematu“ i zaczął gadać i śpiewać przeboje kabaretowe. Powodem zwarjacji było to, że pochwycił właśnie jakąś falę audycji kabaretowej.

sko konkurencji warsztatów szkolnych rozwinęło się razem z rozwojem szkolnictwa zawodowego! Trzeba, aby warsztaty szkolne ograniczyły swą działalność tylko do tych rozmiarów, jakie są niezbędne dla praktycznego wyszkolenia ucznia.

Wilno.

E. W.

Łódzkie widoki

„Duch“ nad Łodzią

Jak nas poinformowano poufnie wśród Żydów łódzkich na wieść, iż prezydentem tymczasowym miasta Łodzi ma być poseł (oczywiście „sanacyjny“) p. Kazimierz Duch, zapanaowała nieograniczona radość. Dowódcy różnych żydowskich Briht Trumpeldorów wysłali do swych podwładnych rozkaz natychmiastowego stawienia się w lokalach organizacji, gdzie mają odbyć się przygotowania do uroczystego powitania posła Ducha na dworec. Równocześnie chorzy żydowskie czynią intensywne przygotowania aby powitać mianowanego przez „góre“ prezydenta pieśnią: „Do krwi ostatniej kropki z żył. bronieć będziemy „Ducha“ i t. d.

Nie dziwnego, bo gdzie Żydom będzie lepiej, jak pod opieką ich skrzydłami babci „sanacji“. Tylko, że ta babcia „sanacja“ jest już „skurczona we dwoje“ bardzo „kaszla“ i „słaba“ i już jej śmierć puka do okienka. Ten „duch“ jakiego teraz Żydzi nabrali może się niedługo rozwiązać jak dym...

U państwa Ciapińskich jest przyjęcie. Przyjechała ciocia Mela, ciocia Kunegunda, wujek Kalsanty i wioło „szczęśliwych“ osób. Maly Kazio siedzi „swoją“ na kanapie i złości się że jest jeszcze za słaby, aby wygarbować skórę Wiekowi z drugiego podwórza, który mu popsuł ławicę. „Ciocia Mela bierze Kazię na kolana. — Słuchajno Kaziu, czemu ty chciałbyś zostać jak urośniesz?

Kazio myśli, myśli wreszcie odpowiada: — Komisarzem!

Wśród obecnych olbrzymie zdziwienie. — No dobrze, próbuj ostrożnie ciocia Mela, ale powiedz mi dlaczego chciałbyś zostać komisarzem?

— A bo tatuś mówił że teraz komisarze wszystkich za łeb trzymają, a ja chciałbym dać łanie jednemu chłopakowi.

— Nie poznaje tego miasta, rzekł pewien dawny mieszkaniec Łodzi powróciwszy z kilkunastoletniego pobytu w Ameryce, macie tu teraz tyle nowych gmachów, pomników...

— A tak mamy — przerywa mu przyjaciel stały mieszkaniec Łodzi — mamy 53 miliony długów, rozbabraną kanalizację najdroższe w Polsce tramwaje, pijawkę zamiast elektrowni, komisarza rządowego i tem podobne przyjemności.

— Ale to się napewno z czasem zmieni, probuje go pocieszyć amerykańcin.

— A tak zmieni się, za parę dni Łódź będzie bardziej „uduchowiona“. Kade.

Dalekie echa

NAPISAŁ PREZYDENT M. ŁODZI (NIEZATWIERDZONY) STANISŁAW RYMAR

Dzisiaj z rana szczupłe grono inteligencji Krakowa towarzyszyło ś. p. Michałowi Bobrzyńskiemu w jego ostatniej wędrówce na cmentarz krakowski. Dla ogółu śmierć ś. p. Bobrzyńskiego była wypadkiem bez wrażenia: młodzi nie znali go wcale, starsi już o nim zapomnieli.

A przecież umarł — Michał Bobrzyński, człowiek, który przez wiele dziesiątków lat decydował o losach Małopolski, który miał bodaj największy wpływ na stosunki polsko - austriackie aż do — upadku Austrii.

Umarł Bobrzyński, człowiek niewątpliwie wybitny, wykuty z jednej brzoły. Chciał rządzić i umiał rządzić, chciał silnej władzy i umiał stosować ją w codziennym życiu. Już przed laty 50 celem jego było „państwo autorytatywne“ jak obecnie „silna władza“ określała premierzy „sanacyjnych“ rządów. Był „silnym“ jako c. k. wiceprezydent rady szkolnej krajowej, a więc szef szkolnictwa w całej Galicji. Był jeszcze „silniejszym“ jako c. k. namiestnik kraju po tragicznej śmierci Andrzeja Potockiego. Czuliśmy tę „siłę“ boleśnie. Ale nam ona nie imponowała. Dalekie to, przedwojenne, lata, a jednak dla wielu i dla historii żywe i płodne w skutki.

Michał Bobrzyński położył podwaliny pod odrębne szkolnictwo ukraińskie, wprowadzając do szkół odrębny alfabet, cyrylicę. I dotąd tak — niestety — pozostało. Wszedł jako namiestnik w układy z Ukraińcami, odpowiedzialny

mi za śmierć nam. Potockiego, dla przygotowania wśród nich odpowiedniego nastroju pro-austriackiego przy nadchodzącej wojnie. Prowadził przez lata całą politykę ukraińską. Bo Bobrzyński był zdecydowanym wyznawcą polsko - austriackiej koncepcji politycznej, a ta koncepcja zmierzała do wyzwolenia Ukrainy z pod jarzma rosyjskiego i poddania jej pod wpływ Habsburgów.

Obóz narodowy miał w Bobrzyńskim zdecydowanego, upartego wroga. Zaczęła się nasza z nim walka przed blisko 60 laty, gdy Bobrzyński, bardzo młody profesor wszechznany Jagiellońskiej, wydał pierwszą swoją książkę „Dzieje Polski w zarysie“. Żywiły młode, gorące, przeciwstawiły się tendencji i tezom książki i przeszły do obozu przeciwników Bobrzyńskiego. I tak już zostało do końca publicznej działalności Bobrzyńskiego.

Stronnictwo Demokratyczno - Narodowe wypowiedziało Bobrzyńskiemu walkę nieubłaganą ostatecznie w roku 1911 na zjeździe we Lwowie. Bobrzyński, od r. 1908 namiestnik kraju, skorzystał z rozpisanych do parlamentu austriackiego wyborów, aby rozprawić się z Narodową Demokracją. Zawarł wówczas ugodę ze Stapińskim, przywódcą radykalnego stronnictwa chłopskiego, i pociął w ruch cały aparat administracyjny. Z tak przeprowadzonych wyborów, żywo przypominających wybory z r. 1930, wysłała większość ludowcowo-

konserwatywną, a Stronnictwo Demokratyczno - Narodowe straciło w Kole Polskiem w Wiedniu swą kierowniczą rolę.

Ale w kraju pozostały ferment i podniecenie. Na olbrzymim Kongresie Marjańskim w r. 1913 w Przemyślu niedawno zmarły biskup tarnowski, ks. Leon Wałęga, wobec reprezentantów władz, niesłuchanie stanowczo piętnował stosowane wówczas metody, jako szkodliwe dla życia moralnego społeczeństwa. Gdy zaś i inni książęta Kościoła (księża arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski, oraz ks. biskup Pelczar i książę biskup Sapieha) stanowisko to podzielili, a zjednoczony obóz narodowy polski walkę zaostriżył, Bobrzyński ataku nie wytrzymał i ustąpił ze stanowiska namiestnika kraju. Jego następcą dr. Korytowski (Poznańczyk z pochodzenia), uderzył w inny ton, przeprowadził ugodę, nowe wybory do sejmiku krajowego i uspokoił kraj.

W czasie wojny był dr. Bobrzyński ministrem dla Galicji w rządzie austriackim.

W Polsce nie wziął już dr. Bobrzyński czynnego udziału w życiu politycznym. Jego grupa polityczna, konserwatyści krakowscy, stracili wpływ i znaczenie. On sam rozumiał, że przegrał. A za dumny był, aby iść na kompromisy, układy, poniżenia. Usunął się na wieś poznańską, do córki i tam zdala obserwował życie. Parę razy wziął udział czynny w pracach publicznych, gdy się do niego zwrócono: w ankiecie konstytucyjnej w r. 1919 i w „Komisji Trzech“ w r. 1923, która na życzenie rządu opracowała projekt urządzenia administracyjnego kraju. I raz jeszcze w r. 1932 na wezwanie komisji administracyjnej ostatni. Sejmu przysłał swą

opinię o ustawach samorządowych. Przestrzegając wtedy przed rozbiciem czynnika biurokratycznego w samorządzie. Poza tem przygotował nowe wydanie dawnych „Dziejów“ i wydał anonimowo dwa tomiki: „Wskrzeszenie państwa polskiego“, które swym poziomem nie przyniosły niestety zaszczytu wybitnemu dawniej historykowi.

Była chwila w grudniu 1922 r., gdy po śmierci prezyd. Narutowicza, padło nazwisko Bobrzyńskiego jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale do wysunięcia tej kandydatury nie doszło.

Miał więc obóz narodowy w ś. p. Bobrzyńskim wroga zawziętego. Prowadziły z nim nieubłaganą walkę. Bobrzyński miał swoją polityczną koncepcję i bronił jej. Miał swoją ideę narodową polską. Narodowcy zwyciężyli. Bobrzyński to uznał i wyciągnął wszystkie konsekwencje. Do „sanacji“ nie poszedł. Walczył z Wszepolaczkami, bo wierzył w siłę Austro - Węgier i Niemiec i w dobry wynik współdziałania polityków polskich z niemi. Ale nie szukał w tej walce osobistej tylko kariery i zubożenia się.

Był to człowiek charakteru. I dlatego obóz narodowy nie lekceważył go. Gdy dziś odszedł, żegnamy w nim przeciwnika, któremu po walce podawaliśmy dłoń.

Bobrzyński umarł mając lat 85. Nie dziwnego, że przebrzmieć musiały w pamięci wielu lata ostatnie poprzedniego wieku, gdy walczyliśmy z nim o szkołę, i lata pierwsze dwudziestego wieku, gdy siegaliśmy tu, w Małopolsce, po rząd dusz w imię Polski zjednoczonej i wolnej. Jakże to dawno było...

STANISŁAW RYMAR

Kraków

Cięgi i nauka dla „sanacji” od kresowego rycerstwa

Dramatyczny przebieg zjazdu osadników wojskowych w Krzemieńcu —
Wynik — 87 : 302

Korespondencja własna „Orędownika”

Krzemieniec, 4 lipca.

Donosiliśmy już pokrótce o wyniku i przebiegu zjazdu osadników wojskowych powiatu krzemienieckiego, który odbył się w dniach 29 i 30 ub. miesiąca. Sprawa ma charakter głębszy i zasadniczy, dlatego też poświęcić jej należy nieco więcej uwagi.

Na wspomniany zjazd zjechało zgórą 400 delegatów-osadników. Wśród nich byli delegaci nie tylko z powiatu krzemienieckiego, ale także z powiatu dubieńskiego i rówieńskiego. Prócz tego na zjazd stawili się dosyć licznie nauczycielstwo, przedstawiciele władz administracyjnych itd. Zjazd rozpoczął się mszą św., na której gorące patriotyczne kazanie wygłosił znany działacz narodowy ks. proboszcz Studziński. Obrady rozpoczęły się o godz. 11 na sali, na której znajdowało się około 30 policjantów. Zagaił je wiceprezes zarządu głównego p. Abram.

Zjazd musiał przedstawić dla czynników „sanacyjnych” niemały cel, skoro przybył nań sam wiceprezes zarządu głównego i poseł B. B. Kamiński. Tenże poseł Kamiński chwycił się niezwykle sprytniej taktyki. Na wstępie wygłosił on przemówienie gospodracze, poczem zgłosił rezolucję „w imieniu zarządu głównego”, identyczną niemal w treści z rezolucją uchwaloną w kwietniu b. r. na poprzednim zjeździe osadników wojskowych, na którym to zjeździe wybrano zarząd z gen. Januszajtisa na czele. Zarządu tego wówczas nie zatwierdzono. Trick p. Kamińskiego nie udał się, albowiem zebrani, przyjmując jednogłośnie rezolucję, zastrzeżli się, że pochodzi ona od zarządu gen. Januszajtisa, a nie od kogo innego. Rezolucja zawiera m. in. następujące postulaty: obniżenie i rozłożenie na raty podatków, bezpłatne nauczanie w szkołach dzieci osadników, oraz zarezerwowanie dla nich miejsc w liceum, rewindykacja kościołów, zabranych na cerkwie itp. Skonsternowany pierwszym niepowodzeniem pos. Kamiński chwycił się innej metody i rozpoczął w dalszej części swego przemówienia osobiste ataki na gen. Januszajtisa. W odpowiedzi na to oświadczone mówcy krótko, ale dosadnie: „Nie do pana, panie pośle, należy sąd, lecz do historii”.

Obrady zjazdu toczyły się w atmosferze niezwykle gorącej, a chwilami wręcz dramatycznej, przez całe dwa dni. Względem cenzuralne nie pozwalają nam na zreferowanie najciekawszych momentów. Niech więc wystarczy czytelnikom fakt, że nad samą kandydaturą gen. Januszajtisa trwała dyskusja nie mniej ni więcej, tylko dwie godziny. Po takiej dyskusji nastąpiło głosowanie w nocy o godz. 12 w dniu 30 ub. m. Głosowanie było tajne, a jego wynik następujący: Lista B. B. 87 głosów, lista gen. Januszajtisa — 302 głosy.

Po ogłoszeniu takiego wyniku wyborów zwolennicy listy „sanacyjnej” opuścili zebranie, śpiewając „Brygadę”. Osadnicy narodowcy zaintonowali w odpowiedzi: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Rotę”.

W taki sposób osadnicy-żołnierze dali wyraz swemu stanowisku względem „sanacyjnej” polityki na kresach, która doczekała się zupełnego bankructwa.

Jeżeli zważyć, że nasze osadnictwo

20 milionów złotych na roboty publiczne

Warszawa. (Tel. wł.) Z wpływów pożyczki inwestycyjnej fundusz pracy otrzymał na roboty publiczne 20.150 tysięcy zł. Sumę rozdzielono między poszczególne województwa, w zależności od zasilenia bezrobocia. Największe kredyty otrzymało wojew. łódzkie — 4.370 tys. zł, kieleckie — 2.230 tys. zł, śląskie — 1.900 tys. zł, krakowskie — 1.625 tys. zł, warszawskie — 1.560 tys. zł, poznańskie — 1.300 tys. zł i miasto Warszawa — 1.100 tys. zł. Inne województwa otrzymały poniżej miliona złotych. (w)



Myli się mocno, kto sądzi, że na zdjęciu powyższym ogląda kroczące dumnie i z podniesionym czołem szeregi naszych kresowych osadników wojskowych. Nie, to niestety defilada bojowej organizacji żydowskiej Żabotyńskiego. Defilada ta odbyła się niedawno w Krzemieńcu.

wojskowe na Wołyniu w powiecie krzemienieckim ma charakter przywódczy, stwierdzić trzeba, że to, co się stało w Krzemieńcu na zjeździe oraz tło wypadków, mają znaczenie zasadnicze i niezwykle doniosłe. Patriotyczne osadnictwo wojskowe, złożone z bitnych szeregów kombatanckich, głównie z armji błękitnej, oddawna z niepokojem śledziło osłabianie polskiej energii narodowej na kresach na rzecz elementów państwu i narodowi wrogich. Przy-

jazne m. in. tolerowanie a nawet popieranie organizacji żydowskich, żydowskich kas bezprocentowych, i wogóle wszystkich poczynąń żydowskich, przy równoczesnym zaniedbywaniu potrzeb pionierów polskości, jakimś osadnicy, musiało wywołać silną reakcję. Wspomniany zjazd przypomni nam sejmik polskiego rycerstwa, które sięgnęło z całego powiatu kresowego, by zadokumentować twardą i niezłomną swoją wolę. T.

Samobójstwo b. dowódcy lotnictwa gdańskiego

Gdańsk (Tel. wł.) Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru we własnym mieszkaniu w Sopocie były podpułkownik armji niemieckiej Birnbacker, który w pierwszym roku rządów narodowo-socjalistycznych w Gdańsku był z ramienia władz niemieckich dowódcą gdańskiej eskadry lotniczej.

Birnbacker przed rokiem został z

tego stanowiska usunięty, ponieważ w gdańskiej organizacji lotniczej popelnione zostały nadużycia. Postępowanie partyjne i organizacyjne wykażało jednak niesłuszność tych zarzutów, ppłk. Birnbacker jednak stanowiska swego już nie otrzymał. Fakt ten był widocznie przyczyną rozpaczliwego kroku.

Marsz bezrobotnych w Kanadzie

Winnipeg (Kanada). (PAT.) Wielki marsz bezrobotnych, jaki odbył się do Ottawy, składał się z kilku grup. Pierwsza grupa wyruszyła z Vancouver, położonego nad Pacyfikiem. Bezrobotni ci są to przeważnie młodzi ludzie, których na mocy specjalnego prawa umieszczano w obozach, dostarczając im pracy, wynagradzanej w stosunku 20 centów dziennie.

Ponieważ opinia sprzyjała biorącym

udział w pochodzie, rząd zaniepokojony zatrzymał pochod, godząc się na przyjęcie delegacji. Do porozumienia jednak nie doszło i premier Bennett zmuszony był wydać do narodu odezwę z prośbą o przestrzeganie porządku i prawa. Niezrażeni odmową bezrobotni zdecydowali się kontynuować swój marsz dalej, co ze względu na dużą odległość Vancouver—Ottawa jest przedsięwzięciem, wymagającym olbrzymiego wysiłku.

Pożar w kopalni „Reden” trwa

Trzy szyby już zadekowane — Czy zamknięcie kopalni?

Sosnowiec. 9. 7. Pożar na kopalni „Reden” w Dąbrowie jeszcze trwa. Po zadekowaniu trzech szybów doprowadzających świeże powietrze do dołu kopalni, dziś przystąpiono do dekowania ostatniego szybu wyciągowego. W środę lub czwartek spodziewane jest zakończenie prac przy dekowaniu ostatniego szybu.

Po zadekowaniu kopalni pobierane będą próby gazów z różnych wysokości szybu i jeżeli analiza gazów kopalnianych wykaże, że pożar kopalni się skończył, nastąpi jej otwarcie. Jednak według zdania fachowców kopalnia

będzie musiała stać zadekowana przez 3—8 miesięcy.

Powodem tego jest to, że kopalnia „Reden” należy do jednej z najstarszych kopalń węgla na terenie Zagłębia, gdyż powstała za czasów b. Banku Polskiego z ery ministra skarbu Lubieckiego i posiada masę t. zw. wyrobisk, które sprzyjają temu, że w nich przez długi czas utrzymują się ogniska.

Jest nawet pewna tendencja wśród sfer górniczych żeby kopalnię całkowicie zamknąć.

na gorącym uczynku

CO TEŻ POKAZALI
WOJEWODZIE?

W dziennikach łódzkich przeczytaliśmy parę dni temu komunikat urzędowy o wizytacji wojewody w jednym z okolicznych powiatów. Komunikat zakończono w sposób następujący:

„Liczny i żywy udział ludności najmniejszych wiosek, biorących udział w powitaniach p. wojewody, świadczy dobitnie, jaką wagę przywiązuje ta ludność do pokazania reprezentantowi Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wszystkiego swego dorobku, osiągniętego w ostatnim okresie współpracowania w pełnem zaufaniu i zrozumieniu z władzami administracyjnymi”.

Nikt nie wątpi, że „udział ludności w powitaniach wojewody” był niezmiernie „liczny i żywy”, ale wszyscy, którzyśmy tam nie byli, jesteśmy ciekawi, co też owa ludność pokazała wojewodzie ze swego dorobku; może krzesiwo i hubkę, smolne łuczywo, próbki soli bydłowej...?

MAMUTY

Wojtuś Spiczynski z „Kurjera Porannego” czasem prawdę powie:

„Poseł B. B., który w okresie ubiegłej kadencji mało się troszczył o swoich wyborców, nie ma wcale większych szans znalezienia się w nowym Sejmie od równie pracowitego posła partji opozycyjnych.”

I nikt u nas nie będzie oplakiwał tych małych tragedji. Albowiem celem naszym jest dążenie do zapewnienia wyborcom możliwie największej swobody w wyborze posłów, t. j. — idąc do celu głównego — pragniemy, by Sejm był odbiciem pulsującego życia społecznego, a nie zbiorowiskiem mamutów handlującym dewocjonaljami podupadłych strażników starych, ach jakże pięknie starych, partji, wiodących swój rodowód jeszcze „z domu niewoli”.

Gdzie były „mamuty”, zapytujemy p. Wojtusia? Przyszła, Wojtusiu, że największą ich rolę w B. B.! Przyszła nie wstydź się! A co do przyszłego Sejmu, przyszedł później, że 8 lipca 1935 r. byłś w wielkim błędzie...

*

SENSACJA

W mowie prezesa Sławka prasa prorządowa szczególnie nacisk kładzie na słowa, że „prawo jako naczelny regulator ma nami rządzić”. Bieg myśli końcowych tych wywodów jest następujący:

„W okresie walki o Polskę przed jej wyzwoleniem... autorytet moralny Wodza był prawem jedynym. W okresie zmagających wewnętrznych o przeobrażenie złych praw, na początku wprowadzonych. Jego autorytet moralny pozwalał na krytykę prawa... W tym całym okresie dla zespołu ludzi, radzących między sobą z niepokojem o losach Polski, rozstrzygnięcia Pilsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym. Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów państwa, jak i drogę, na której mają być one powołane... Nie usiłujemy przekładać decyzji na autorytety, których byśmy poszukiwali poza ramami przez konstytucję określonymi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją państwa, lub też z prawem w konstytucji zawartem. Prawo, jako naczelny regulator, ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, którego prawo do tego wyznacza...”

Z faktu, że prasa prorządowa szczególnie podkreśla zapowiedź prezesa Sławka, iż „prawo ma nami rządzić”, — z faktu tego, zdawałoby się, wynika, że prasa wspomniana uważa zapowiedź tę za szczególnie sensacyjną.

Co sądzić należy pod względem prawnym o stosunku do konstytucji, uchwalonej głosami „sanacyjnymi”, ordynacji wyborczych, przeprowadzonych przez „sanację” w Sejmie i Senacie na podstawie tejże konstytucji, — o tem była mowa i w parlamencie i w piśmie naszym.

Niemieckie zbrojenia morskie

Londyn. (PAT.) Prasa angielska wyraża zdziwienie z powodu ogłoszonego wczoraj w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok, podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takim tempie, to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak przewidywano, lecz już w 4 lata.

Dzienniki podkreślają również, że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu traktat wersalski, w oczywisty dla każdego sposób, staje się martwą literą.

Lipiec
10
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: 7 br. śpiących
Czwartek: Piusa pap. i m., Pelagii m.

Kalendarz słowiański
Środa: Radziwoja
Czwartek: Olchy św.

Stońca: wschód 3,41 zachód 20,13
Długość dnia 16 g 32 min.
Księżyc: wschód 14,32 zachód 23,15
Faza: 6 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-kielewicz, Stary Rynek 9 (żydowska) — Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburga Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307, Piotrowski, Pomorska 91, Steckla, Limanowskiego 37.

Pogotowie: Tel. 102-90.

Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) godz. 9 w. „Muzyka na ulicy”.

Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Otello”.

Teatr Popularny — „A jednak musisz się ożenić”.

Kina łódzkie

Adria - Metro — „Sztuka życia”.

Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze”.

Casino — „Dwie sieroty”.

Corso — „Uwodzicielka”.

Capitol — „Ja mam temperament”.

Czary — „Miłość porucznika”.

Grand Kino — „Wielki gracz”.

Mewa — „Za pieniądze”.

Miraż — „Morderstwo w Trynidad”.

Ludowy — „Sekretarka osobista”.

Oświatowy — „Pod pregliszem”.

Palace — „Torreador i kobiety”.

Stylowy — „Grzech”.

Komunikaty

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. Zgodnie z okólnikiem Zarządu do członków z dn. 28 maja r. b. w ciągu lipca i sierpnia. Zarząd i biuro P.T.T.K. będą nieczynne. Urzędowanie rozpocznie się w wtorek dnia 3 września. **Od Redakcji:** A zatem na okres najbardziej się nadający do wycieczek P. T. T. K. zawieszają urzędowanie.

„Muzyka na ulicy” w dawnej „Bagateli”
Dziś i codziennie o godz. 21 na scenie dawnego teatryku „Bagatela” przy ulicy Piotrkowskiej 94 wystawiana jest przez Teatr Miejski arcywesoła komedia muzyczna „Muzyka na ulicy”, z udziałem ulubienicy Łodzi — Michała Złacza.

Kronika policyjna

Fatalny wypadek przy rozbijaniu kamieni. We wsi Podstawy, pod Łodzią w zagrodzie Mateusza Więciorka przygotowywano kamienie pod fundamenty obory. Więciorek wraz ze swoim zięciem 28-letnim Antonim Juratowskim nie mogąc uporać się z olbrzymim głazem, jaki znajdował się w dole na ich polu, postanowili rozbicie go przy pomocy prochu. Założyli odpowiedni ładunek w wykutą dziurę i zaopatrzyli w lont. Najwidoczniej niedokładnie przygotowany lont spalił się zbyt szybko, albowiem wybuch nastąpił, gdy jeszcze obaj wieśniacy znajdowali się w dole. Wskutek wybuchu Juratowski został zabity na miejscu. Odlamki kamienia zdruzgotały mu głowę i tułów. Więciorek, który stał nieco wyżej, doznał złamania obu nóg i miednicy. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala. (K)

Krwawy pojedynek rywali. Na posesji przy ul. Modrej 4 w mieszkaniu Grzybek miała miejsce krwawa awantura. Do Grzybkówny przychodził w charakterze narzeczonego 27-letni Stanisław Kijas. Ostatni od kilku tygodni Kijas rzadko mógł się widywać z narzeczoną, która upatrzyła sobie nowego amanta w osobie 25-letniego Jerzego Kuleszy. Kijas stwierdził wkrótce, kto wszedł mu w drogę i postanowił rozprawić się z rywalem. Napadł w sieni na wychodzącą Kuleszę i nożem zadał mu kilka ciosów w głowę oraz klatkę piersiową w okolicę serca. Ranny Kulesza padł na podłogę w ostatniej chwili widząc, że Kijas zamierza się nań nożem prosto w gardło, zdołał wydobyć rewolwer i strzelił do Kijas, raniąc go ciężko w głowę. Kijas padł nieprzytomny i obu rywali znaleziono w kałuży krwi. Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Znowu groźby strajku higienistek. Mimo wyłonienia przez związek lekarzy komisji w składzie 5 osób, upoważnionych do zawarcia umowy zbiorowej z higienistkami, zatarg nie został zlikwidowany. Lekarze bowiem, aczkolwiek ostatecznie zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej, to jednak chcą podzielić higienistki na kilka kategorii o różnym poziomie plac, na co nie godzi się związek higienistek. Również kwestia pracy w godzinach nadliczbowych nie została uzgodniona i wywołuje silny rozdziew. W związku z niedocięciem do skutku pertraktacji spodziewany jest strajk higienistek.

Komisarz Wojewódzki nie zgadza się?

Łódź, 9. 7. Od czasu rozwiązania rady miejskiej sfery żydowsko-„sanacyjnej” silnie są podekscytowane osobą przyszłego prezydenta z nominacji, oraz wiceprezydentów.

Wszelkie plotki i pogłoski na ten temat są szeroko komentowane, tak przez prasę jak i przez tych, którzy mają nadzieję blisko dostać się do fotelu prezydenckiego. Jedną z najbardziej emocjonujących rzeczy jest dalszy los komisarza Wojewódzkiego.

Mimo silnego poparcia tutejszych sfer, komisarz Wojewódzki nie ma widoków na uzyskanie prezydentury.

Pierwotnie krążyły dwie wersje: prezydentura albo stanowisko dyrektora w Wydz. Kanalizacji i Wodociągów. Ostatecznie jednak zdołano uzyskać dlań propozycję objęcia jednej z wiceprezydentur, co jednak komisarz Wojewódzki odrzucił.

W związku z tem mówi się, że pierwszym wiceprezydentem i zastępcą prezydenta ma zostać były radny Warszawy Dąbca z Z. Z. Z. Jaki będzie dalszy los komisarza Wojewódzkiego po odrzuceniu wiceprezydentury, nie wiadomo.

Z ziemi kaliskiej

Msza św. prymicyjna ks. Antoniego Olszewskiego. W dniu 7. b. m., o godz. 11 odprawił mszę św. prymicyjną w kościele OO. Jezuitów w Kaliszu kaliszania - jezuita, wyświęcony na k. planu w Lublinie, ks. Antoni Olszewski, udzielając po nabożeństwie błogosławieństwa duchowieństwu, rodzicom, rodzinie i wszystkim przybyłym do świątyni wiernym.

Ukonstytuowanie się zarządu Tow. Miłośników Sceny. W dniu 7. b. m. odbyło się zebranie nowo wybranych członków zarządu Tow. Miłośników Sceny celem ukonstytuowania się. Prezesem wybrany został wiceprezydent miasta, p. Siwik, wiceprezesem — p. inż. Wardęski, sekret — p. red. Jaster, skarbnikiem — p. Daneyger M., członkowie bez mandatów pp.: sędzia Gzowski, adw. Krell, dr. Cegłowski, dr. Trachtenberg, adw. Kamiński, J. Sowadski, insp. Zieliński i M. Zylber.

Z życia garnizonu. Dywizyjny kurs Szkoły podch. rezerwy przy 25 dyw. piech. obchodził w dn. 6. b. m. zakończenie nauk. Po nabożeństwie w kaplicy wojskowej w Szczępiornie okolicznościowe przemówienie do abiturjentów wygłosił ks. kapelan Rojek, poczem odbyła się defilada, którą w asyście korpusu oficerskiego przyjął gen. Karasiewicz-Tokarzewski. Po defiladzie p. gen. Tokarzewski wygłosił przemówienie, rozdając podchorążym świadectwa.

W dn. 7. b. m. w sali gimnastycznej szkoły pow. im. Konstytucji 3 Maja, w obecności władz wojskowych z gen. Tokarzewskim na czele, władz cywilnych P. B. K. i nauczycieli rozdano świadectwa żołnierzom z ukończenia kursu dokształcającego, prowadzonego przez P. B. K. Przemawiali: p. sędzia Gzowski, pułk Dobrzański i na zakończenie p. gen. Tokarzewski. Ośmiu żołnierzom, wyróżniającym się w nauce, wręczono zostały nagrody.

O zlikwidowaniu bezrobocia w Kaliszu. W dniu 8. b. m. w Ekspozyturze Biura F. P. w Kaliszu odbyła się konferencja z przedstawicielami związków robotniczych i ziemianinów w sprawie całkowitego zlikwidowania bezrobocia w naszym mieście. W wyniku konferencji urzędowo zwrócić się do Starostwa Powiatowego o zatrudnienie większej partii bezrobotnych przez Wydział Drogowy i do Zarządu miasta z taką samą prośbą, by zechciał zatrudnić większą ilość bezrobotnych przy robotach kanalizacyjnych i wszystkich innych w mieście.

Wycieczka do Gołuchowa. Stow. Robotn. Chrześc. „Ognisko” organizuje w nadchodzącą niedzielę, dn. 14. b. m. dla członków i ich rodzin wycieczkę do Gołuchowa. Wyjazd o godz. 7 rano.

Śmiertelna bójka. W lok. Jarantów, gm. Brudzew, podczas odbywającej się tam zabawy został pobity mieszkaniec wsi Lipie, Jan Blaszczyk, doznając ciężkich obrażeń ciała. Przywieziony do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, Blaszczyk zmarł. Sprawców pobicia: braci Romana i Józefa Seclera oraz Kazimierza Pawłowskiego, mieszkańców wsi Piskory, gm. Brudzew, policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

Kronika Pabjanic

Adres „Oredownika” Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

Strajk czeladników murarsko - ciesielskich trwa nadal. Strajk czeladników murarsko - ciesielskich, który jest prowadzony przez „sanacyjny” Związek Z. Z. trwa już pełne trzy tygodnie. Ogółem strajkuje około 300 ludzi z pomocą kam. Strajk ten został wywołany przez sam związek, który przyrzekał robotnikom że po kilku dniach odniosą zwycięstwo i stawkiienne będą mieli podwyższone. Tymczasem dotychczasowe konferencje z przedsiębiorcami nie dały żadnych korzystnych wyników. Samo wywołanie strajku i jego prowadzenie przez Z. Z. jest zupełnie nieudolne. Związek nie powiadomił przedsiębiorców o strajku i o żądaniach czeladników; przez trzy tygodnie zatarg ten nie został załatwiony. Przed strajkiem czeladnicy zarabiali na godzinę 70 do 90 gr, obecnie żądają na godzinę 1,10 zł, 1 zł i 90 gr, robotnicy po 45 gr na godz. Przedsiębiorcy zaś wysunęli stawki w wysokości dla czeladników murarskich od 1 zł do 70 gr na godz., dla czeladników ciesielskich od 1 zł do 60 gr na

przedstawiciele Izby Rzemieślniczej z Łodzi prezes Izby p. Kopczyński i zastępca jego p. Lewandowski. Wizyta ta pozostawała m. in. w związku z uchwaleniem nowego statutu dla rzemiosła.

Urząd pocztowy w Spale. Dnia 6 bm. nastąpiło otwarcie urzędu pocztowo-telegraficznego w Spale. Nowy urząd jest wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia, celem obsługi 30-tyśięczonego miasta harcerzy w czasie zlotu.

Nowy radny. Na miejsce radnego miejskiego Werczyńskiego, który na stałe opuścił Tomaszów, wszedł do rady miejskiej Antoni Chrusztowicz.

Otwarcie kolonij. Dnia 7 b. m. o godz. 4 po poł. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie kolonij letnich dla dzieci w Żulówku. (Na czwartym kilometrze za Tomaszowem przy szosie piotrkowskiej).

Ostatnie wiadomości

W dniu wczorajszym wybuchł ostry zatarg w tkalni mechanicznej Czarnolewskiego, przy ul. Cegielińskiej 66. Przed kilku tygodniami firma przeszła z dwóch krosien na trzy krosna, a obecnie zakomunikowano robotnikom, że praca będzie się odbywać na czterech krosnach. Zarządzenie to spotkało się z ostrym protestem robotników, którzy w liczbie 100 porzucili wczoraj pracę, nie opuszczając terenu fabryki.

Drugi strajk, również połączony z okupacją, wybuchł wczoraj w fabryce Mozaesa Lipszycza przy ul. Kopernika 55. Firma zagroziła robotnikom, pracującym na dniówkę, że jeżeli nie zwiększą produkcji, nastąpią zwolnienia z pracy. Poza tem przyczyną zatargu jest zmiana warunków pracy bez uprzedniego dwutygodniowego wypowiedzenia.

Trwający od kilku tygodni strajk w firmie Warszawskiej przy ul. Przedzialskiej 20 na tle zamierzonej obniżki plac, zaostrza się. Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy nie dała rezultatów, gdyż obie strony zajęły zdecydowanie nieustępliwe stanowisko. Strajkuje 150 osób.

Na ul. Mostowej 27 przy wznoszeniu domu murowanego w godzinach porannych zdarzyła się katastrofa budowlana. Na zrzuconianach drugiego piętra, zajętych było przy pracy dwóch murarzy ze swym majstrem. W pewnym momencie rusztowanie załamało się i wszyscy trzej runęli na ziemię. Ciężkich obrażeń doznał Stanisław Warliński, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 74, którego umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni, zaś majster Wincenty Arbeiter, zam. w Radogoszczu oraz Marian Pajor, zamieszkały przy ul. Promyka 20, doznali lżejszych obrażeń cieleśnych. Policja wszczęła dochodzenie, kto ponosi winę za katastrofę.

Właściciel domu przy ul. Limanowskiego 155 Andrzej Piotrowski zgromadził znaczne oszczędności i obawiając się kradzieży i mając zaufania do banków i kas oszczędnościowych ukrył pieniądze w sumie 7 tys. złotych na swej posesji w ogródku. Kryjówkę tę wyszedł syn jego Stanisław i w nocy zabrał wszystkie pieniądze. Ojciec Piotrowskiego złożył zameldowanie w policji przeciwko synowi.

W parowozowni kolejowej przy ul. Jerzego 8 zapalili się smary. Przybyli dwaj oddziały straży ogniowej i ugasiły pożar. Przyczyną pożaru nieznana. Straty są dość poważne.

Onegdaj do domu rodzinnego firmy I. K. Poznański przy ul. Ogrodowej 20 został wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża do Ireny Łobuzi, która od dłuższego czasu zdradzała objawy rozstroju nerwowego, pozostawiona sama napila się mieszaniny jodny z amoniakiem. Po przepłukaniu żołądka, samobójczyni umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu.

Kronika gospodarcza

Organizacja komitetu przysposobienia przemysłowo-handlowego. Zgodnie z instrukcjami nadesłanymi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, organizacje przemysłowe, handlowe oraz rzemieślnicze pod przewodnictwem Izby Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, przystępują do zorganizowania rejonowego (wojewódzkiego) komitetu przysposobienia przemysłowo-handlowego. Zadaniem komitetu będzie między innymi przygotowanie odpowiednich warsztatów, w których młodzież szkół zawodowych mogłaby odbywać praktyki. Ze względu na znaczny udział Żydów w organizacjach gospodarczych, szczególnie handlowych i rzemieślniczych, tudzież istnienia samostojnych zawodowych organizacji żydowskich, sfery gospodarcze polskie mają, zresztą uzasadnione obawy, że komitet oparty być może przez większość żydowską, co odbiłoby się ujemnie na kształceniu przyszłych kadr zawodowych, rekrutujących się z pośród Polaków.

Z tej też racji w polskich sferach gospodarczych czynione są zabiegi, by Polacy w komitecie rejonowym posiadali większość i przeprowadzić mogli postulaty oraz wnioski, w obronie praw polskiego świata gospodarczego. (K)

Kronika Tomaszowa

Z Rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano sprawę zużycia kredytów przeznaczonych na rozbudowę rzeźni miejskiej i na pomiar miasta. M. in. uchwalono podatek od zrydlów i reklam. Od zrydlu półmetrowego wynosić będzie 5 zł rocznie od metrowego 10 zł za większe sztyldy obowiązywać będzie opłata 35 zł rocznie.

Z rzemiosła. Na zaproszenie Związku Rzemieślników Chrześcijan, przybyli



Dnia 4 lipca 1935 r., zmarł po operacji. S. p.

Dr. Stanisław Górny

Dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Psychiatrycznego w Owińskach, Radny gminy Czerwonak, Major rezerwy wojsk polskich, Prezes wielu organizacji społecznych i nieustraszony pracownik na niwie społecznej.

W Zmarłym Rada gminy straciła bardzo dzielnego i ofiarnego współpracownika i wyraża Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada gminy Czerwonak.

z 11 458

Największy wybór Tapety Linoleum Ceraty

Chodniki
Dywany
Dywaniki
poleca tanio

Zb. Walligórski

Poznań, Pocztowa 31
Telefon 12-20

Przyjmuje asygnaty
Tow. „Kredyt”

Sprzedam

zaprojektowany skład kolonialny w ruchliwym mieście powiatowym, cena 8500, za towary urządzenie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd. 18 882



LATO W PEŁNI

Nasze, obecnie już zniżone ceny na wszelkie towary letnie a także gotowe płaszcze, komplety i kostjomy, umożliwią Pani — teraz w pełni lata —

ubrać się pięknie i modnie

Prosimy jednak nie zwlekać z odwiedzeniem naszych magazynów.

nr 12604-5

DOM
HANDLOWY

yniuzost6.5

Poznań, Kramarska 16.

Nagłówek słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 934, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15

I. DOMY-PARCELE

Gdynia

Nowa wzniesiona działka podmiejska w Rumia-Zagórze. Wspaniały plan miasta przewiduje szerokie ulice ogródkowe, ulice handlowe, rynki, hale targowe, szkoły i nowy dworzec w centrum. Tereny bawne suche. Wiele lasy Szwalczki Kaszubskiej w sąsiedztwie. Parcele budowlane sprzedaje Towarzystwo Terenowe Gdynia Starowiejska 58. Biuro informacyjne w Rumia, dom apteki przy dworcu. z 18 154

Dom ogrodem

główna ulica Wielichowa, skład mieszkaniowy, Zgłoszenia piśmienne. H. Pazarak Parzeczewo. Kamieniec Poznański, zd. 17 156

Willa

dwanaściepokojowa centralne ogrzewanie, wsz-iki komfort dwumorgowy ogród sprzedaż. 10 000 wpłaty Poznań, Małeckiego 20. Tereski, zd. 18 979

Dom czynszowy

11 mór pszennej ziemi dużej wsi kościelnej, sprzedaż Dom Złociński, Poznań, Wrocławska 22, zd. 18 095

Dom Jarocin

nowy piętrowy balkonem dużym ogrodem, tanio 7500 wpłaty 5500. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2, zd. 18 980

Dom

miesięc, nadaje się na skład głównej ulicy 4502 wpłaty 2500. Dom Złociński, Poznań, Wrocławska 22, zd. 18 094

Wille

nowa dwumieszkaniowa, amerykańska ogród, hipotek, amortyzacja, sprzedaż, cena 20 000, wpłaty 12 000. Oferty Oredownik Poznań zd. 19 050

Kupię

gospodarstwo, obr. ziemia, dom mieszkalny, kościół, szkoła w miejscu, blisko dworca wpłaty 15 000, bezpośrednio. Oferty Oredownik, Poznań zd. 19 008

2. SPRZEDAŻE

Dom

nowy Łazarz, ogrodem, za gotówkę 9000, — sprzedam. Oferty poważnych reflektantów do Oredownika, Poznań zd. 19 058

Biblię stary - nowy testament ks. Wujka

która uchodziła za wyczerpaną poleca Księgarnia Katolicka, Poznań, Jezuitska 5, zd. 17 128

70 drenowanej

zabudowanej maszyn, prywatne 2 konie, 12 bydła maszyn, 19 500, Szymala, Września, Miłowska 2, zd. 18 054

Skład

spożywczy, dobrze zaprowadzony, centrum, tanio

wille

domy, parcele wielkim wyborze, Dom Złociński, Poznań, Wrocławska 22, zd. 19 096

Dragi

do rusztowań, słupki, regły, sztachety do plotów, Derezinski, tarta Steszew, składnica Poznań, Zależ 6, zd. 17 826

Gospodarstwo

34 morgi pszenno-buraczane, budynki maszyn, inwentarz żywy, martwy, Agenci wykluczeni. — Zgłoszenia Agentura Oredownika Kórnik, nr 12 620

Farby — lakiery — Tran — Szellak — Aniliny — Karbolinum

Pokosi liniany 1.35, znane, że najtańszej Chwaliszew, 24 Jarczyk, Poznań, zd. 95 187

Belki, kantówkę, szalówkę, podłogę,

laty sosnowe, deski stolarskie A. Derezinski, Steszew, składnica Poznań, Zależ 6, zd. 99 413

Spowodu

przesiedlenia zamienne luh, wdzierzawie moja nieruchomości w większym ogrodem, położoną w Gostyniu, Oferty Oredownik Poznań zd. 19 045

Urządzenie

kwaszarni, motor ropny 16—18 P. S. tanio sprzedaż. Jazy Poznań, Obornicka 163, zd. 17 190

Kiosk

z powodu choroby tanio oddam. Gdzie? wskazuje Oredownik Poznań zd. 19 005

Skład

towarem, mieszkaniem przy ruchliwej ulicy zaraz sprzedam. Adres Oredownik Poznań zd. 19 002

Farby — lakiery — pokost — karbolinum — tran

połącza najtańszej F. G. Fraas Następca Wł. Kaiser, Poznań Wielka 14, zd. 2700

Kolonjalkę

dobrze zaprowadzoną, 2 pokoje kuchnia, magiel, tanio sprzedam, powód wyjazd. Tereski, Małeckiego 29 Poznań, zd. 18 974

60 buraczanej przy domu kościelnej wsi

zabudowaniem, inwentarzami, żniwami, 600, reszta amortyzacja, Stawski, pl. Sapieżyński 10 b Poznań, zd. 18 036

Dom nowy piętrowy przedmieściu Poznania

ogrodem (parkanowym 820), — wpłaty 5000, Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b, zd. 18 088

3 1/2 morgi pszennej

budynki nowe maszyn, przy mieście, Cena 5500, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd. 18 396

programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, 11 lipca.

6.50 audycja poranna. 12.05 dziennik poranny. 12.15 koncert. 13.45 koncert. 13.50 koncert. 14.00 koncert. 14.10 koncert. 14.20 koncert. 14.30 koncert. 14.40 koncert. 14.50 koncert. 15.00 koncert. 15.10 koncert. 15.20 koncert. 15.30 koncert. 15.40 koncert. 15.50 koncert. 16.00 koncert. 16.10 koncert. 16.20 koncert. 16.30 koncert. 16.40 koncert. 16.50 koncert. 17.00 koncert. 17.10 koncert. 17.20 koncert. 17.30 koncert. 17.40 koncert. 17.50 koncert. 18.00 koncert. 18.10 koncert. 18.20 koncert. 18.30 koncert. 18.40 koncert. 18.50 koncert. 19.00 koncert. 19.10 koncert. 19.20 koncert. 19.30 koncert. 19.40 koncert. 19.50 koncert. 20.00 koncert. 20.10 koncert. 20.20 koncert. 20.30 koncert. 20.40 koncert. 20.50 koncert. 21.00 koncert. 21.10 koncert. 21.20 koncert. 21.30 koncert. 21.40 koncert. 21.50 koncert. 22.00 koncert. 22.10 koncert. 22.20 koncert. 22.30 koncert. 22.40 koncert. 22.50 koncert. 23.00 koncert. 23.10 koncert. 23.20 koncert. 23.30 koncert. 23.40 koncert. 23.50 koncert. 24.00 koncert. 24.10 koncert. 24.20 koncert. 24.30 koncert. 24.40 koncert. 24.50 koncert. 25.00 koncert. 25.10 koncert. 25.20 koncert. 25.30 koncert. 25.40 koncert. 25.50 koncert. 26.00 koncert. 26.10 koncert. 26.20 koncert. 26.30 koncert. 26.40 koncert. 26.50 koncert. 27.00 koncert. 27.10 koncert. 27.20 koncert. 27.30 koncert. 27.40 koncert. 27.50 koncert. 28.00 koncert. 28.10 koncert. 28.20 koncert. 28.30 koncert. 28.40 koncert. 28.50 koncert. 29.00 koncert. 29.10 koncert. 29.20 koncert. 29.30 koncert. 29.40 koncert. 29.50 koncert. 30.00 koncert. 30.10 koncert. 30.20 koncert. 30.30 koncert. 30.40 koncert. 30.50 koncert. 31.00 koncert. 31.10 koncert. 31.20 koncert. 31.30 koncert. 31.40 koncert. 31.50 koncert. 32.00 koncert. 32.10 koncert. 32.20 koncert. 32.30 koncert. 32.40 koncert. 32.50 koncert. 33.00 koncert. 33.10 koncert. 33.20 koncert. 33.30 koncert. 33.40 koncert. 33.50 koncert. 34.00 koncert. 34.10 koncert. 34.20 koncert. 34.30 koncert. 34.40 koncert. 34.50 koncert. 35.00 koncert. 35.10 koncert. 35.20 koncert. 35.30 koncert. 35.40 koncert. 35.50 koncert. 36.00 koncert. 36.10 koncert. 36.20 koncert. 36.30 koncert. 36.40 koncert. 36.50 koncert. 37.00 koncert. 37.10 koncert. 37.20 koncert. 37.30 koncert. 37.40 koncert. 37.50 koncert. 38.00 koncert. 38.10 koncert. 38.20 koncert. 38.30 koncert. 38.40 koncert. 38.50 koncert. 39.00 koncert. 39.10 koncert. 39.20 koncert. 39.30 koncert. 39.40 koncert. 39.50 koncert. 40.00 koncert. 40.10 koncert. 40.20 koncert. 40.30 koncert. 40.40 koncert. 40.50 koncert. 41.00 koncert. 41.10 koncert. 41.20 koncert. 41.30 koncert. 41.40 koncert. 41.50 koncert. 42.00 koncert. 42.10 koncert. 42.20 koncert. 42.30 koncert. 42.40 koncert. 42.50 koncert. 43.00 koncert. 43.10 koncert. 43.20 koncert. 43.30 koncert. 43.40 koncert. 43.50 koncert. 44.00 koncert. 44.10 koncert. 44.20 koncert. 44.30 koncert. 44.40 koncert. 44.50 koncert. 45.00 koncert. 45.10 koncert. 45.20 koncert. 45.30 koncert. 45.40 koncert. 45.50 koncert. 46.00 koncert. 46.10 koncert. 46.20 koncert. 46.30 koncert. 46.40 koncert. 46.50 koncert. 47.00 koncert. 47.10 koncert. 47.20 koncert. 47.30 koncert. 47.40 koncert. 47.50 koncert. 48.00 koncert. 48.10 koncert. 48.20 koncert. 48.30 koncert. 48.40 koncert. 48.50 koncert. 49.00 koncert. 49.10 koncert. 49.20 koncert. 49.30 koncert. 49.40 koncert. 49.50 koncert. 50.00 koncert. 50.10 koncert. 50.20 koncert. 50.30 koncert. 50.40 koncert. 50.50 koncert. 51.00 koncert. 51.10 koncert. 51.20 koncert. 51.30 koncert. 51.40 koncert. 51.50 koncert. 52.00 koncert. 52.10 koncert. 52.20 koncert. 52.30 koncert. 52.40 koncert. 52.50 koncert. 53.00 koncert. 53.10 koncert. 53.20 koncert. 53.30 koncert. 53.40 koncert. 53.50 koncert. 54.00 koncert. 54.10 koncert. 54.20 koncert. 54.30 koncert. 54.40 koncert. 54.50 koncert. 55.00 koncert. 55.10 koncert. 55.20 koncert. 55.30 koncert. 55.40 koncert. 55.50 koncert. 56.00 koncert. 56.10 koncert. 56.20 koncert. 56.30 koncert. 56.40 koncert. 56.50 koncert. 57.00 koncert. 57.10 koncert. 57.20 koncert. 57.30 koncert. 57.40 koncert. 57.50 koncert. 58.00 koncert. 58.10 koncert. 58.20 koncert. 58.30 koncert. 58.40 koncert. 58.50 koncert. 59.00 koncert. 59.10 koncert. 59.20 koncert. 59.30 koncert. 59.40 koncert. 59.50 koncert. 60.00 koncert. 60.10 koncert. 60.20 koncert. 60.30 koncert. 60.40 koncert. 60.50 koncert. 61.00 koncert. 61.10 koncert. 61.20 koncert. 61.30 koncert. 61.40 koncert. 61.50 koncert. 62.00 koncert. 62.10 koncert. 62.20 koncert. 62.30 koncert. 62.40 koncert. 62.50 koncert. 63.00 koncert. 63.10 koncert. 63.20 koncert. 63.30 koncert. 63.40 koncert. 63.50 koncert. 64.00 koncert. 64.10 koncert. 64.20 koncert. 64.30 koncert. 64.40 koncert. 64.50 koncert. 65.00 koncert. 65.10 koncert. 65.20 koncert. 65.30 koncert. 65.40 koncert. 65.50 koncert. 66.00 koncert. 66.10 koncert. 66.20 koncert. 66.30 koncert. 66.40 koncert. 66.50 koncert. 67.00 koncert. 67.10 koncert. 67.20 koncert. 67.30 koncert. 67.40 koncert. 67.50 koncert. 68.00 koncert. 68.10 koncert. 68.20 koncert. 68.30 koncert. 68.40 koncert. 68.50 koncert. 69.00 koncert. 69.10 koncert. 69.20 koncert. 69.30 koncert. 69.40 koncert. 69.50 koncert. 70.00 koncert. 70.10 koncert. 70.20 koncert. 70.30 koncert. 70.40 koncert. 70.50 koncert. 71.00 koncert. 71.10 koncert. 71.20 koncert. 71.30 koncert. 71.40 koncert. 71.50 koncert. 72.00 koncert. 72.10 koncert. 72.20 koncert. 72.30 koncert. 72.40 koncert. 72.50 koncert. 73.00 koncert. 73.10 koncert. 73.20 koncert. 73.30 koncert. 73.40 koncert. 73.50 koncert. 74.00 koncert. 74.10 koncert. 74.20 koncert. 74.30 koncert. 74.40 koncert. 74.50 koncert. 75.00 koncert. 75.10 koncert. 75.20 koncert. 75.30 koncert. 75.40 koncert. 75.50 koncert. 76.00 koncert. 76.10 koncert. 76.20 koncert. 76.30 koncert. 76.40 koncert. 76.50 koncert. 77.00 koncert. 77.10 koncert. 77.20 koncert. 77.30 koncert. 77.40 koncert. 77.50 koncert. 78.00 koncert. 78.10 koncert. 78.20 koncert. 78.30 koncert. 78.40 koncert. 78.50 koncert. 79.00 koncert. 79.10 koncert. 79.20 koncert. 79.30 koncert. 79.40 koncert. 79.50 koncert. 80.00 koncert. 80.10 koncert. 80.20 koncert. 80.30 koncert. 80.40 koncert. 80.50 koncert. 81.00 koncert. 81.10 koncert. 81.20 koncert. 81.30 koncert. 81.40 koncert. 81.50 koncert. 82.00 koncert. 82.10 koncert. 82.20 koncert. 82.30 koncert. 82.40 koncert. 82.50 koncert. 83.00 koncert. 83.10 koncert. 83.20 koncert. 83.30 koncert. 83.40 koncert. 83.50 koncert. 84.00 koncert. 84.10 koncert. 84.20 koncert. 84.30 koncert. 84.40 koncert. 84.50 koncert. 85.00 koncert. 85.10 koncert. 85.20 koncert. 85.30 koncert. 85.40 koncert. 85.50 koncert. 86.00 koncert. 86.10 koncert. 86.20 koncert. 86.30 koncert. 86.40 koncert. 86.50 koncert. 87.00 koncert. 87.10 koncert. 87.20 koncert. 87.30 koncert. 87.40 koncert. 87.50 koncert. 88.00 koncert. 88.10 koncert. 88.20 koncert. 88.30 koncert. 88.40 koncert. 88.50 koncert. 89.00 koncert. 89.10 koncert. 89.20 koncert. 89.30 koncert. 89.40 koncert. 89.50 koncert. 90.00 koncert. 90.10 koncert. 90.20 koncert. 90.30 koncert. 90.40 koncert. 90.50 koncert. 91.00 koncert. 91.10 koncert. 91.20 koncert. 91.30 koncert. 91.40 koncert. 91.50 koncert. 92.00 koncert. 92.10 koncert. 92.20 koncert. 92.30 koncert. 92.40 koncert. 92.50 koncert. 93.00 koncert. 93.10 koncert. 93.20 koncert. 93.30 koncert. 93.40 koncert. 93.50 koncert. 94.00 koncert. 94.10 koncert. 94.20 koncert. 94.30 koncert. 94.40 koncert. 94.50 koncert. 95.00 koncert. 95.10 koncert. 95.20 koncert. 95.30 koncert. 95.40 koncert. 95.50 koncert. 96.00 koncert. 96.10 koncert. 96.20 koncert. 96.30 koncert. 96.40 koncert. 96.50 koncert. 97.00 koncert. 97.10 koncert. 97.20 koncert. 97.30 koncert. 97.40 koncert. 97.50 koncert. 98.00 koncert. 98.10 koncert. 98.20 koncert. 98.30 koncert. 98.40 koncert. 98.50 koncert. 99.00 koncert. 99.10 koncert. 99.20 koncert. 99.30 koncert. 99.40 koncert. 99.50 koncert. 100.00 koncert. 100.10 koncert. 100.20 koncert. 100.30 koncert. 100.40 koncert. 100.50 koncert. 101.00 koncert. 101.10 koncert. 101.20 koncert. 101.30 koncert. 101.40 koncert. 101.50 koncert. 102.00 koncert. 102.10 koncert. 102.20 koncert. 102.30 koncert. 102.40 koncert. 102.50 koncert. 103.00 koncert. 103.10 koncert. 103.20 koncert. 103.30 koncert. 103.40 koncert. 103.50 koncert. 104.00 koncert. 104.10 koncert. 104.20 koncert. 104.30 koncert. 104.40 koncert. 104.50 koncert. 105.00 koncert. 105.10 koncert. 105.20 koncert. 105.30 koncert. 105.40 koncert. 105.50 koncert. 106.00 koncert. 106.10 koncert. 106.20 koncert. 106.30 koncert. 106.40 koncert. 106.50 koncert. 107.00 koncert. 107.10 koncert. 107.20 koncert. 107.30 koncert. 107.40 koncert. 107.50 koncert. 108.00 koncert. 108.10 koncert. 108.20 koncert. 108.30 koncert. 108.40 koncert. 108.50 koncert. 109.00 koncert. 109.10 koncert. 109.20 koncert. 109.30 koncert. 109.40 koncert. 109.50 koncert. 110.00 koncert. 110.10 koncert. 110.20 koncert. 110.30 koncert. 110.40 koncert. 110.50 koncert. 111.00 koncert. 111.10 koncert. 111.20 koncert. 111.30 koncert. 111.40 koncert. 111.50 koncert. 112.00 koncert. 112.10 koncert. 112.20 koncert. 112.30 koncert. 112.40 koncert. 112.50 koncert. 113.00 koncert. 113.10 koncert. 113.20 koncert. 113.30 koncert. 113.40 koncert. 113.50 koncert. 114.00 koncert. 114.10 koncert. 114.20 koncert. 114.30 koncert. 114.40 koncert. 114.50 koncert. 115.00 koncert. 115.10 koncert. 115.20 koncert. 115.30 koncert. 115.40 koncert. 115.50 koncert. 116.00 koncert. 116.10 koncert. 116.20 koncert. 116.30 koncert. 116.40 koncert. 116.50 koncert. 117.00 koncert. 117.10 koncert. 117.20 koncert. 117.30 koncert. 117.40 koncert. 117.50 koncert. 118.00 koncert. 118.10 koncert. 118.20 koncert. 118.30 koncert. 118.40 koncert. 118.50 koncert. 119.00 koncert. 119.10 koncert. 119.20 koncert. 119.30 koncert. 119.40 koncert. 119.50 koncert. 120.00 koncert. 120.10 koncert. 120.20 koncert. 120.30 koncert. 120.40 koncert. 120.50 koncert. 121.00 koncert. 121.10 koncert. 121.20 koncert. 121.30 koncert. 121.40 koncert. 121.50 koncert. 122.00 koncert. 122.10 koncert. 122.20 koncert. 122.30 koncert. 122.40 koncert. 122.50 koncert. 123.00 koncert. 123.10 koncert. 123.20 koncert. 123.30 koncert. 123.40 koncert. 123.50 koncert. 124.00 koncert. 124.10 koncert. 124.20 koncert. 124.30 koncert. 124.40 koncert. 124.50 koncert. 125.00 koncert. 125.10 koncert. 125.20 koncert. 125.30 koncert. 125.40 koncert. 125.50 koncert. 126.00 koncert. 126.10 koncert. 126.20 koncert. 126.30 koncert. 126.40 koncert. 126.50 koncert. 127.00 koncert. 127.10 koncert. 127.20 koncert. 127.30 koncert. 127.40 koncert. 127.50 koncert. 128.00 koncert. 128.10 koncert. 128.20 koncert. 128.30 koncert. 128.40 koncert. 128.50 koncert. 129.00 koncert. 129.10 koncert. 129.20 koncert. 129.30 koncert. 129.40 koncert. 129.50 koncert. 130.00 koncert. 130.10 koncert. 130.20 koncert. 130.30 koncert. 130.40 koncert. 130.50 koncert. 131.00 koncert. 131.10 koncert. 131.20 koncert. 131.30 koncert. 131.40 koncert. 131.50 koncert. 132.00 koncert. 132.10 koncert. 132.20 koncert. 132.30 koncert. 132.40 koncert. 132.50 koncert. 133.00 koncert. 133.10 koncert. 133.20 koncert. 133.30 koncert. 133.40 koncert. 133.50 koncert. 134.00 koncert. 134.10 koncert. 134.20 koncert. 134.30 koncert. 134.40 koncert. 134.50 koncert. 135.00 koncert. 135.10 koncert. 135.20 koncert. 135.30 koncert. 135.40 koncert. 135.50 koncert. 136.00 koncert. 136.10 koncert. 136.20 koncert. 136.30 koncert. 136.40 koncert. 136.50 koncert. 137.00 koncert. 137.10 koncert. 137.20 koncert. 137.30 koncert. 137.40 koncert. 137.50 koncert. 138.00 koncert. 138.10 koncert. 138.20 koncert. 138.30 koncert. 138.40 koncert. 138.50 koncert. 139.00 koncert. 139.10 koncert. 139.20 koncert. 139.30 koncert. 139.40 koncert. 139.50 koncert. 140.00 koncert. 140.10 koncert. 140.20 koncert. 140.30 koncert. 140.40 koncert. 140.50 koncert. 141.00 koncert. 141.10 koncert. 141.20 koncert. 141.30 koncert. 141.40 koncert. 141.50 koncert. 142.00 koncert. 142.10 koncert. 142.20 koncert. 142.30 koncert. 142.40 koncert. 142.50 koncert. 143.00 koncert. 143.10 koncert. 143.20 koncert. 143.30 koncert. 143.40 koncert. 143.50 koncert. 144.00 koncert. 144.10 koncert. 144.20 koncert. 144.30 koncert. 144.40 koncert. 144.50 koncert. 145.00 koncert. 145.10 koncert. 145.20 koncert. 145.30 koncert. 145.40 koncert. 145.50 koncert. 146.00 koncert. 146.10 koncert. 146.20 koncert. 146.30 koncert. 146.40 koncert. 146.50 koncert. 147.00 koncert. 147.10 koncert. 147.20 koncert. 147.30 koncert. 147.40 koncert. 147.50 koncert. 148.00 koncert. 148.10 koncert. 148.20 koncert. 148.30 koncert. 148.40 koncert. 148.50 koncert. 149.00 koncert. 149.10 koncert. 149.20 koncert. 149.30 koncert. 149.40 koncert. 149.50 koncert. 150.00 koncert. 150.10 koncert. 150.20 koncert. 150.30 koncert. 150.40 koncert. 150.50 koncert. 151.00 koncert. 151.10 koncert. 151.20 koncert. 151.30 koncert. 151.40 koncert. 151.50 koncert. 152.00 koncert. 15

Uroczyste miasto w Alpach

Tajemnice magazynu-olbrzyna Jelmoliego

W nowoczesnym labiryncie towarów — Na szczytach cywilizacji — Cztery piętra towarów — Trochę o cenach — Dlaczego Szwajcarzy nie kupują koszul łódzkich? 4500 paczek dziennie

Od własnego korespondenta „Oredownnika”

Zurych, w lipcu.

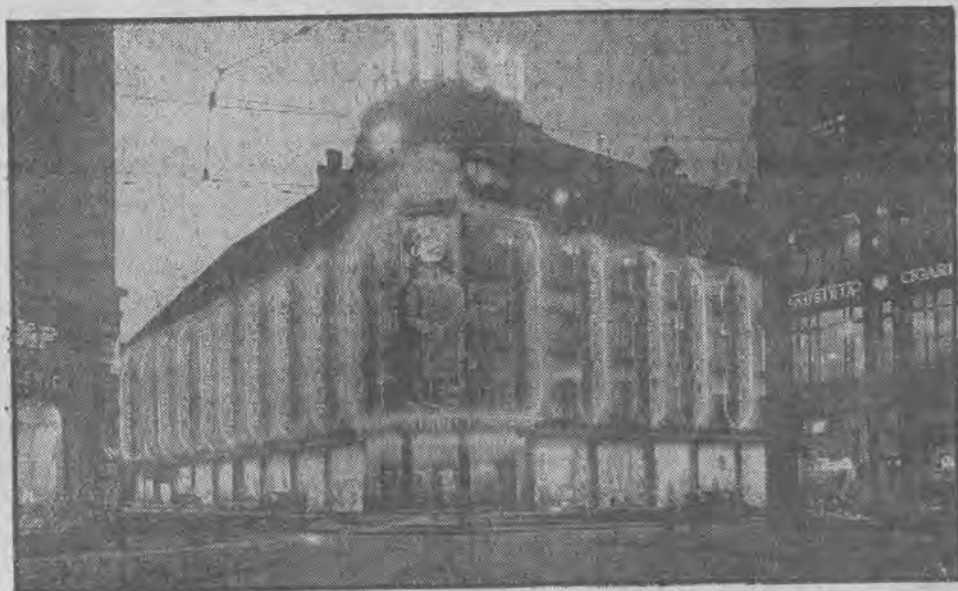
Ludzie nieznający Zurychu, wyobrażają go sobie zawsze jako spore, ciche miasto, jedno z większych w Szwajcarii, w którym panuje wzorowy porządek, jednostajny uregulowany ruch, w którym nie nowego, ani specjalnego nie dzieje się. Nie wiedzą, że jest to właściwa stolica kraju o niesamowitym jak na ilość mieszkańców rozmachu miasto, może najpiękniej położone ze stolic środkowo-europejskich w obliczu Alp, nad jeziorem, zagrzebane w bujnych ozrodach, parkach i lasach. Najnowsze urządzenia wprowadzają tu ciągle. Takie gmachy, jak drapacz centralnego ogrzewania, poczta Sihl, fabryki, garaże, a nade wszystko szkoły, — ściągają ciekawych turystów i techników z całego świata. Żyje się tu nie tylko wygodnie i spokojnie, ale przede wszystkim nowoczesnie w uroczym, niedrogim, komfortowym mieszkaniach.

Do tych nowoczesnych urządzeń należą oczywiście i sklepy. A są one — na modłę szwajcarską — nieprzeladowane, błyszczące, krzyżące reklamami, ale solidne, wytworne, o skromnych, lecz nader estetycznych wystawach. Największą popularnością cieszą się wielkie magazyny, podobnie jak w Paryżu, sprzedające wszystko od A do Z, a więc „Globus” przy Bahnhofplatz, stary ale doskonały magazyn, nowoczesny Brann i Ober przy Bahnhofstrasse nad rzeczką Sihl, Grieder, wielki dom jedwabi, i wreszcie Jelmoli, najpopularniejsza firma w Szwajcarii, a tem charakterystyczna, że nie posiadająca filii w innych miastach i dostarczająca swoim stałym nabywcom towar do domów, nawet poza obrębem Zurychu.

Pewnego poranka wybieram się, zameldowawszy się poprzednio, na zwiedzenie wielkich magazynów Jelmoli, które zajmują przy Bahnhofstrasse cały narożny blok domów. Upzejmy sekretarz, który urodził się i wychował w Polsce i wcale nieźle jeszcze mówi, zaczyna mnie oprowadzać, poczynawszy od wielkiego tarasu na dachu i strychów, przeladowanych wszelkiego rodzaju towarem. Na czwartym piętrze rozlokowały się biura administracji, handlowe, przesyłek i próbek, reklam, pokoje dla dostawców, przybywających z dalszych miast i zagranicy, wreszcie składy różnego rodzaju mebli. Zjeżdżamy windą na trzecie piętro, do właściwego już sklepu. Tu rozkłada się cały bogaty wybór mebelków plażowych, artykułów sportowych, porcelany, naczyń kuchennych i ogrodowych, obszerna własna biblioteka, licząca 21.000 tomów dla stałych gości i mieszkańców miasta. Na drugim piętrze ogromny dział kapeluszy damskich, sukien, materiałów letnich, ubranka dziecięce, bielizna, książki. Na pierwszym — środek zajmuje zawsze aktualna wystawa. Widać na Boże Narodzenie — drzewko; na Wielkanoc — jajce i jaja; obecnie wystawa kąpielowa, zajmująca przynajmniej 30 metrów kwadratowych, prezentująca kostiumy kąpielowe, czapeczki, pantofelki, kuferki plażowe, mebelki, koszyki oraz wszelkie inne artykuły po niskich stosunkowo cenach. Naokoło znajdują się stoiska z konfekcją damską, perfumerią, oddział jubilerski, pończochy, rekawiczki, wielki dział pończoch, wreszcie dział spożywczy, zawierający jednak tylko wino i konserwy.

Z piętra na piętro kursuje bez przerwy pięć wind wspaniałych, z lustrami, kinkietami, mieszczących naraz 20 osób. Są one ciągle w ruchu. Personele sklepowy pracuje od 8 rano do 7 wieczorem z przerwą na obiad, czyli zmianą. Gdy sklep otwarty jest i przez południe. Teraz panuje tu oczywiście sezon „ogórkowy”, gdyż większa część mieszkańców miasta wjechała na „weekendy” i wakacje ale w zimie i na wiosnę ruch jest tak wielki, że nieraz trudno się wprost przecisnąć przez tłumy ludzi.

Co do cen, są one jak na drogą Szwajcarię stosunkowo niskie: Buciki męskie dobre kosztują 16 do 20 fran-



MAGAZYN JELMOLI TONIE WIECZOREM W POWODZI ŚWIATEŁ.

ków, damskie 8 do 17, sukienka letnia od 30 fr., w wysprzedaży poniżej 20. Mydła, perfumy, wody toaletowe za 1 do 2 franków w dobrym gatunku. Kostium kąpielowy najtańszy 6 fr., lepszy 8 do 10, luksusowy 16 i 18 fr. Jelmoli sprowadza towar wprost z fabryk i dlatego ka-

kuluje go niżej. Jak popularna jest ta firma dowód w tem, że pewne rodziny stale zakupują u nich wszystko, co tylko potrzebne jest w domu, z ubraniami, naczyńiami i meblami włącznie.

Prócz wielkiego budynku narożnego ma Jelmoli jeszcze w głębi kilka mniej-

szych. Mieszczą się tu szwalnie, pralnie, kuchnie. Dalej idą działy próbek i reklam i dział wysyłek, w którym pracują przy samych maszynach do pisania dziesiątki urzędniczek. Z kolei mamy dział pakunkowo-pocztowy, z którego wprost zabiera poczta przesyłki dwa do sześciu razy dziennie, w razie wielkiego ruchu. Dział przesyłek zorganizowany jest bardzo pomysłowo. Tu się pakuje, tam adresuje, wreszcie wielka metalowa ślimaczka zjeżdżająca pakunki niemal wprost na platformy pocztowych autobusów.

Firmę założono przed blisko stu laty, najpierw jako skromny sklep konfekcyjny, następnie w r. 1898 powiększony i zamieniony na dom towarowy, spółkę akcyjną. Towarzystwo to rozporządza tylko 3-milionowym kapitałem zakładowym, dzięki jednak doskonałemu obrotowi prosperuje bardzo dobrze, i — jak zapewnia mnie sekretarz dyrekcji, Casty — nie odczuwa kryzysu. Dziś nie ma już w spółce akcyjnej żadnego Jelmoli. Wszyscy odsprzedali swoje udziały. Firma zatrudnia od 850 do 1200 pracowników, stosownie do sezonu. Wszyscy, przybywający rano do pracy, muszą wybrać na odpowiednich maszynach na swojej karcie z nazwiskiem datę i dzień przybycia do pracy. Za pięć spóźnień ponad pięć minut wytraca się część pensji. Robota idzie żwawo i składnie.

Zwiedzimy piętra sklepowe, wędrujemy następnie do piwnic, gdzie mieszczą się składy rzeczy cięższych, jak naczynia, dywany itp. Tu jest również dział dekoracyjny okien wystawowych, których nie urządził się, jak zwykle, od ulicy, z całym kramem drabin i akcesoriów, ale od wewnątrz — od piwnic. Właśnie gdyśmy zjechali windą, trzech dekoratorów zmieniało wystawy, zasuwając wielkie malowane dekoracje i przemieniając artykuły. Leżały przygotowane na sezon letni na wystawę czekolaty, plecaki, worki do spania, namioty, naczynia aluminiowe, kute buty i liny, do których to rzeczy oczw mi wylazły. Na drugim, dolnym piętrze piwnic — znowu składy i zapasy.

Jelmoli ma obszerną własną restaurację o niskich cenach, a więc obiad i kolacja po 2.50 menu. Jest ona bardzo uczęszczana przez gości, którzy nieraz po kilka godzin spędzają w sklepie, nie tylko na sprawunkach, ale także na zwiedzaniu i rozmowie ze znajomymi.

Ładujemy wreszcie w restauracji, gdzie zawsze popołudniu odbywa się koncert i przy drugim śniadaniu sekretarz opowiada mi dalsze ciekawe szczegóły, dotyczące magazynów. Mówił n. p., że próbowałem sprowadzić towar z Polski, a mianowicie z Łodzi, jako nęcące tani, ale nie podobał się on Szwajcarom. N. p. koszule sportowe łódzkie leżały bez końca i ledwie parę sztuk sprzedano. Ten sam los spotkał dywany bielskie. Szwajcarzy mają konserwatywny i mocno popsuty gust. Przyzwyczajają się łatwo do rzeczy drogiej, wygodnych i pierwszorzędnych gatunków, a zarabiając po 800 i 1500 fr. miesięcznie, nie zależy im na tem, by za sportową koszulę mniej zapłacić. To samo zresztą dotyczy i innych krajów. Stosunkowo najchętniej kupują rzeczy francuskie i angielskie, ale i tak 80 proc. towarów w Jelmoli, to wyroby szwajcarskie.

W sezonie Jelmoli eksportuje do 4500 paczek dziennie własnymi autobusami, których ma 20. W Alt-teeten posiadają oni własny plac sportowy dla swoich pracowników i gości. Jeden z najlepszych w Zurychu. Reklama Jelmoli jest zakreślona na wielką skalę. Wreszcie dworce obwieszono sa tablicami „Jelmoli gut und billig” (firma ta ma na każde dziecko a dzięki swej solidności i niedrogości cen, wyrobiła sobie ona nie tylko stałą dobrą klientelę, ale zyskuje coraz to nowych nabywców).

MARJA SANDOZ.



Wioślarstwo

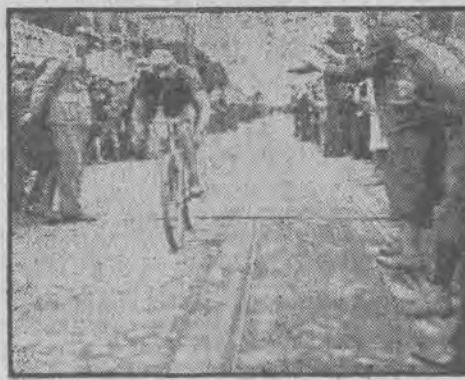
Punktacja ostatnich regat międzynarodowych. W uzupełnieniu wyników szczegółowych z przebiegu niedzielnych regat międzynarodowych na torze wioślarskim w Brdysieju pozostaje jeszcze do zanotowania gólna punktacja tego dnia, w której czołowe miejsca zajęli goście niemieccy z Frankfurtu nad Odrą przed „BTW” — Punktacja przedstawia się następująco: 1. Frankfurter Ruderclub 114 p., 2. Bydgoskie Tow. Wioślarskie 78 p., 3. Koenigsberger Ruderclub 66 p., 4. „AZS” Poznań 60 p., 5. Warszawskie Tow. Wiośl. 45 p., 6. Fritshof Bydgoszcz 43 p., 7. „KPW” Bydgoszcz 34,5 p., 8. Klub Wioślarski Toruń 31,5 p., 9. KW 04 Poznań 31 p., 10. AZS Kraków 26 p.

Tabela punktacyjna obejmuje 22 kluby, przyczem pozostałe zdobyły poniżej dwudziestu punktów aż do 1 punktu włącznie. Kolejno uplasowały się Graudenzener Ruder Verein Posener Ruder Verein, Tow. Wioślarskie Płock, „AZS” Warszawa, Chelmyńskie T. W., Policjny KS. Kalisz, Bydski KW „Gryf”, mieszana drużyna gdańska, RC. Victoria Gdańsk, Policjny KS. Bydgoszcz i Kaliskie Tow. Wioślarskie.

W tabeli punktacyjnej pań pierwsze miejsce zajął Bydgoski Klub Wioślarek, zdobywając 19,5 pkt., drugie Klub Wioślarski Gdańsk 4 punkty.

Lekka atletyka

Na mistrzostwach lekkatletycznych Polski w Białymstoku poważniejsze wyniki uzyskało trzech Bydgoszczan, a mianowicie: mgr. Stanisław Zakrzewski (Polska — Bydgoszcz) w skoku o tyczce zajął trzecie miejsce ze skokiem 3,71 m., wyrównując dotychczasowy rekord Pomorza.



Z niedzielnej biegu dookoła Łodzi. — Po lewej zwycięzca biegu Kołodziejczyk wpada na matę. Na zdjęciu obok Kołodziejczyk i towarzysze podczas wypoczynku posiłkowego.

Sokół bydgoski i mistrz Polski w rzucie młotem, Więckowski, zatrzyma nadal mistrzostwo rzutem 38,71 m. Kocun (Sokół Bydgoszcz) zajął w biegu 400 m. dobre piąte miejsce.

Piłka nożna

Mistrzostwo A klasy Pomorza przyniosły w niedzielę nową porażkę bydgoskiej drużyny „Sokoła”. Przegrała ona z inowrocławską „Goplanią” w stosunku 3:1 (2:0) i tem samem spadł z czołowej do klasy B. Obniżenie formy „Sokoła” w roku bieżącym w stosunku do poprzedniego, kiedy drużyna ta posiadała wicemistrzostwo klasy A, jest bardzo jaskrawe i świadczy wybitnie o braku należytego treningu oraz o zaniku ambicji sportowej wśród piłkarzy sokolich.

Kto spadnie do klasy B. Już w nadchodzącą niedzielę będziemy wiedzieli, który zespół piłkarski łódzkiej klasy A będzie musiał spaść do klasy B. Najwięcej zagrożone są Hakoah i rezerwa L. K. S. Rezerwa ligowców posiadając jeden punkt więcej, ma szansę do pozostania w klasie A, natomiast Hakoah, który ma do rozegrania mecz z silną drużyną L. T. S. G. jest stuprocentowym kandydatem do spadku. Jedyną ewentualną niespodzianką niedzielnych spotkań może być fakt, że w razie przegranej L. K. S. do S. K. S. i wygranej Hakoah do L. T. S. G. może spowodować to, że Hakoah utrzymałby się w klasie A.

O. K. S. Ostrow — K. S. Strzelec Kalisz 4:2 (2:1). Rozegrane w dniu 6. b. m. na stadionie miejskim w Kaliszu zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużynami OKS. I (Ostrow) a K. S. Strzelec (Kalisz) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem ostrowian w stosunku 4:2 (2:1).

